

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
 " " " Kraju 4.50 "
 " " " zagran. 7.00
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Pocz. Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " "
 Nadesłane po tekście 25 " " "
 Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 44 za firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-aj)

Luna Ostatnie dni „Krew za krew”

2-ga serja arcyfilmu „NIBELUNGI”. 1077-1 Powiększona orkiestra pod dyr. TEODORA RYDERA.

WATYKAN USPRAWIEDLIWIA SIĘ PRZED FRANCJĄ

Ale dyktuje prawa Polsce

Co mówi „Osservatore Romano” i o czym milczy?

Organ dworu papieskiego „Osservatore Romano” wystąpił z sążnistą repliką w odpowiedzi na zarzuty, skierowane przez Herriota, premiera francuskiego, przeciw papieżowi, w szczególności zaś przeciw stanowisku jego podczas wojny.

Herriot, uzasadniając w izbie francuskiej wniosek rządowy co do zniesienia ambasady przy Watykanie, w szeregu innych zarzutów postawił, jak wiadomo, i ten, że stolica apostolska, daleka od wcielenia w życie ideałów sprawiedliwości, sprzeniewierzyła się podczas wojny światowej tym nawet obowiązkom, jakie wskazywała jej prosta bezpartyjność w obliczu stron wojujących.

Poprzednik obecnego władcy Watykanu, Benedykt XV, ujawniał z wyżyn swej stolicy nazbyt daleko idącą — zdaniem francuskiego ministra — łaskawość i pobłażliwość dla armii państw centralnych, łącząc ze zwycięstwem ich sprawy zwycięstwo sprawy katolicyzmu. Ta łaskawość papieska, jak twierdzi Herriot, nie miała odwagi jawnie oświadczyć się po stronie „arcykatolickiej” Austrii i jawnie czoła stawiać „bezbożnej i masonskiej” Francji, niemniej wszakże nie brak dowodów pośrednich na to, w jakim szły kierunku sympatie arcy-pasterza rzymskiego. Nie zdobywszy się ani razu na mocne, szczerze, dobitne potępienie gwałtów niemieckich w najechanej i skrwawionej Belgii, Papież, jak mówi Herriot, nie wahał się podjąć zabiegów u rządu St. Zjednoczonych o powstrzymanie ekwipowania wojsk francuskich, walczących przeciw Niemcom. Bezstronność tedy papieska zamykała się w obozowisku niemieckim i austriackim; nie było jej dla obozowiska koalicji.

Zarzuty powyższe w odniesieniu do progów stolicy apostolskiej są zarzutami bardzo ciężkimi. Pierwszy minister republiki francuskiej, wypowiadając je z trybuny parlamentarnej, nie liczył zapewne, że będzie zaszczycony odpowiedzią urzędowego dziennika Watykanu.

W rzeczy samej; jeśli papieżstwo czyste ma sumienie i czuje się niewinne, to nigdy niewinność urażona słuszejszych nie miała powodów, aby w wyniosłem zamknąć się milczeniu; jeśli, natomiast, czuje swoją winę, to cóż pomogą najwymowniejsze i najgrzeczniejsze wybiegi?

Wszelako stolica apostolska osądziła inaczej. Zdiąwszy pychę z serca, zstąpiła z wyniosłości w szranki zwykłej dziennikarskiej polemiki. Jęła się tłumaczyć. Poczęła wytyczać na swą obronę ciężkie i lżejsze dowody. Schyliła się ku poziomom tej pospolitej areny, która zowie się opinią powszechną i na której argument ścięra się z argumentem.

Zostawiwszy na boku względy

hierarchii, tudzież połączone z niemi uroszczenia autorytetu, Watykan swoją polemikę z rządem francuskim przyodziął w szatę budującej zaiste pokory.

Nie wając się zadać kłamu prezydentowi rady ministrów, „Osservatore Romano” zakwestjonował źródła, na którym prezydent opiera swe oskarżenia. Skupił polemikę na pracy Maurycego Pernota: „Stolica apostolska, kościół katolicki a polityka światowa”.

Ten to Pernot stał się, zdaniem sfer watykańskich, złym duchem francuskiego rządu. On podszeptnął do ucha Herriotowi wszystkie niegodziwe zarzuty.

Z pośród zarzutów oskarżenia dziennik watykański nie lekceważy żadnego, zbijając pracowicie na-

wet takie, które mają oczywisty charakter niedorzeczności.

Pernot, naprzykład, nie cofa się przed oskarżeniem papieżstwa o siamie niezgody wśród sprzymierzonych i na dowód przytacza skierowaną — w początku wojny — do rządu francuskiego radę Benedykta XV, aby w razie zajęcia Konstantynopola przez wojska aljanckie, Francja zastrzegła dla siebie słynny sobór św. Zofii. W tym naturalnym ze strony papieża akcie zaufania do oręża i do dyplomacji francuskiej, głupek francuski, pan Pernot, dopatrywał się obrazy majestatu rosyjskiego, a stąd i chęci poróżnienia Francji z caratem!

Odnoszenia zwycięstw nad takimi zarzutami mogła sobie, naprawdę, oszczędzić stolica, wie-

cząca głowę swego władcy potrójną koroną.

A teraz od stosunku, łączącego Watykan z krnąbrną i „bezbożną” Francją, zwrócimy się ku stosunkom, jakie zachodzą między nim a wierną i posłuszną Polską.

Gdy zabiegając o utrzymanie ambasady francuskiej, papieżstwo nie tał tego, jak wielki w niej widzi dla się czynnik powagi, nam, polakom, każe cieszyć się z uzyskania ambasady, jako szczególnego dowodu swej łaski.

To, za co inni dziękują, Polska po wysokich odstępach się cenach.

Ceną bowiem uzyskania przez rząd nasz ambasady przy Watykanie ma stać się treść zawieranej obecnie między Polską a Rzymem konkordatu.

Myliliby się jednak ten, kto by sądził, że konkordat ów będzie wyrazem uzgodnionych stanowisk rządu papieskiego i rządu polskiego.

Watykan, który dyskutuje z Francją i nawet przed nią się usprawiedliwia z win niepopelnionych, Polsce — rozkazuje.

— Zdawałoby się — pisze „Robotnik” — „że konkordat, regulujący stosunki prawo-państwowe kościoła katolickiego w Polsce, powinien wyjść z Warszawy, aby następnie zyskać zgodę Rzymu. Tak też myślał dawniej i rząd polski, który swego czasu odpowiedni projekt umowy z Rzymem opracował. Ale duchowieństwo polskie projekt ów odrzuciło, w przekonaniu, że tylko Rzymowi przysługuje moc prawodawcza w tym względzie”. Jakoż obecnie rząd papieski, na swoją rękę opracowuje konkordat, mający stać się prawem dla Polski. Gdy będzie gotów, przewiezie go z Rzymu pan Stanisław Grabski... i przekaże władzom polskim do obwieszczenia.

„Osservatore Romano”, ilekroć mówi o polakach, zawsze chwali i nasze społeczeństwo i wystawia naszą dla Watykanu uległość. Inna rzecz, co o nas myśli. Ale to stałe przemilcza.

P.

J. Przemyski.

Różne motywy zależne od okoliczności

Co odpowiedziała ambasada sowiecka w Paryżu na mowę oskarżającą posła Spinasse'a?

„Rosja nie była antidemokratyczna. Zastosowała dyktaturę pod obuchem konieczności”...

Tak komentuje historję bolszewizmu p. poseł Krassin

Mowa oskarżająca rząd sowie-tów o dwulicowość w swej polityce o stosowanie terroru w domu a eksportowanie frazesów demokratycznych zagranicę, mowa ta, która wygłosił poseł Spinasse w izbie francuskiej podczas debaty nad budżetem min. spraw zagranicznych, wywołała ogromne wrażenie nie tylko w samej izbie ale i poza nią. Ścisły objektivizm mówcy oraz niewyczerpany arsenał dowodów i faktów, które przy-taczał na poparcie swej argumentacji sprawiły, iż mowa posła socjalistycznego dotarła do tych, dla których była przeznaczona: do ambasady sowieckiej w Paryżu.

Przedstawiciel sowie-tów, oceniwszy wrażenie, jakie musiało wyrzeć rekwizytorjum posła z lewicy socjalistycznej na opinie francuską, uważał za stosowne odparować cios, który trafił prestige sowiecki w samo serce.

Starając się osłabić w swej od-powiedzi doniosłość wywodów

Spinasse'a, p. Krassin podważa przede wszystkim objektivizm posła, insynuując, iż wszystko to, co rozwijał przed izbą mówca, jest świetną i błyskotliwą interpretacją doktryny mieńszewików.

— Czy p. Spinasse nie przesadza, oskarżając rząd sowie-tów o antidemokratyzm? — pyta p. poseł i odpowiada sam sobie:

— Niewątpliwie. Weszliśmy na tę drogę. Ale któż temu winien jeśli nie generałowie carscy, zagrażający istnieniu rządu rewolucyjnego?.. (uboczny przytyk do pomocy udzielonej przez rząd Poincare'go ekspedycjom Denikina, Wrangla. Uw. Red.)

Powołując się na liberalizm początkowy rządu sowie-tów, p. Krassin stwierdza, iż prasa burżuazyjna korzystała ze wszystkich swobód, aż do połowy roku 1918 pomimo, jak dodaje, opozycyjnego stanowiska wobec rządu bolszewickiego.

Każdy okres historii ma swoją

logikę. Dyktatura była logiczną konsekwencją naszego okresu historycznego.

Nie chcę być hypokrytą, kończy elokwentnie swą replikę Krassin, nie chcę ukrywać faktu, iż dyktatura, oparta jest na przemocy i na zastosowaniu siły.

Ale, dodaje dyplomatycznie, ślady tej dyktatury znikają stopniowo i wygładzają się na powierzchni naszego życia, o co się stara sam rząd.

Ciekawe i symptomatyczne oświadczenie, które poseł sowiecki lansował półoficjalnie, pozostaje w pewnym organicznym związku z wysadzeniem z siodła Zinowjewa, którego Krassin uważał za głównego winowajcę niepowodzeń Rosji na arenie polityki zagranicznej i do usunięcia którego z wpływowego stanowiska w rządzie i w kominternie sam się przyczynił w znacznym stopniu.

Reforma rolna czy parcelacja

Szukanie „zgodności poglądów“ panów Witosa i Czetwertyńskiego

Opinia publiczna żywo komentuje wyrażenia pp. Witosa i ks. Czetwertyńskiego w sprawie parcelacji na wschodzie. Padły zdania, że tu, o „reformę agrarną“, rozbił się nareszcie blok „Piasta“ ze „Związkiem ludowo-narodowym“. Według nas tkwi tu błąd, który łatwo sprośować.

Przedewszystkiem literalna zgodność poglądów ani p. Witosowi, ani ks. Czetwertyńskiemu nie jest bynajmniej potrzebna. Konieczność jej nadejdzie w chwili, gdy stronictwa tych panów zechcą wziąć w ręce spadek po p. Grabskim — a dziś nie uznają one jeszcze sytuacji za dojrzałą po temu. Dziś i jedni i drudzy skrzętnie gromadzą materiał bojowy, a ten materiał musi być oparty jaknajścislej na oficjalnych wyznaniach wiary i zyskać popularność w szerokich warstwach wyborców. Że te oficjalne wyznania wiary politycznej Piasta i Zw. Lud. Nar. są sprzeczne o tem wiedzieliśmy oddawna — a doświadczaliśmy i tego, że nie stają one na przeszkodzie porozumieniu w chwili odpowiedniej.

Po drugie przed wydaniem sądu o sprzecznościach stanowisk obu panów należałoby zastanowić się i nad samem meritum sprawy. Postulat ks. Czetwertyńskiego streszcza się do zapowiedzi: nie damy ziemi! Jest on jasny i tak mocno oparty na zasadzie egoizmu klasowego obszarnictwa, że zupełnie nie potrzebuje komentarzy. Ks. Czetwertyński jest zupełnie szczerym — to mu przyznać trzeba. P. Witos żąda osadnictwa.

Na wołowej skórze by pisać czem p. Witos nie jest i do czego nie dorośli, ale nikt go nie pomawiał o brak rozsądku i sprytu. To też niepodobna przypuścić, by prezes „Piasta“ wierzył naprawdę obecnie pod czas przesilenia gospodarczego w możliwość planowej akcji osadniczej. Niepodobna przypuścić, by mógł on poważnie myśleć o wyposazeniu w długoterminowy kredyt tych, coby zechcieli jechać na wschód, albo o powtórzenie eksperymentu osadzenia tam nędzarzy, których cierpienia tak wymownie opisywali posłowie z jego stronictwa. Nie. Pan Witos nie jest tak naiwny, by mógł poważnie wysuwać sprawę kolonizacji. Dochodzimy do tego przekonania tem łatwiej, że szanse uchwalenia podobnego wniosku są żadne — skoro nie solidaryzuje się z nim prawica. Na lep jego można pozyskać Chadece, ostatecznie N. P. R. ale wszystko to razem z „Piastem“ stanowi grubą mniejszość. P. Witos jednak nie zwykł podnosić jakiejś sprawy nadaremno. To też w tym wypadku, jeżeli pozytywna strona wniosku nie ma absolutnie żadnej wartości — cennym jest jedynie jego charakter negatywny — przeciwstawienie się racji wice-premiera Thuğutta. A właśnie pod tym względem zgadza się on zupełnie ze stanowiskiem prawicy.

Cheć ratować obszarników wschodnich oświadcza on, że gotów jest oddać ich ziemię — ale polakom — skoro rząd zaś na to nie idzie, nie przyłoży ręki do tego, by „polską“ ziemię parcelować „obcym“. Wniosek „Piasta“ jest zastrzeżeniem, wybiegiem, jest „demokratyczną“ maską dla wędrowki w szybkach endeckich i tylko w ten sposób zrozumiemy być może. Dlatego to właśnie pisma prawicy, powtarzając interesujący wywiad „Kurjera Polskiego“ z politykami Piasta i Zw. Lud.-Nar. bynajmniej nie rozdzielają szat z powodu rozłamu w obozie narodowym

—owszem przyjmują rzecz z całym spokojem, w przekonaniu, że „jakos to będzie“.

Ten epizod otwiera nam oczy na dużą kampanję, jaką obecnie się na wszystkich odcinkach prowadzi przeciwko akcji sanacyjnej wice-premiera Thuğutta na wschodzie.

Pierwszy strzał na redutę Thuğuttową padł z Wilna. Tam to na zjeździe ziemian rozbrzmiewały słowa ks. E. Sapiehy: nie widzimy tych, którym moglibyśmy dziś ze spokojem sumieniem oddać posiadaną od wieków ziemię. Tam rozpoczęta została gwałtowna akcja przeciw reformie rolnej. Jednocześnie, rozdmuchując znaczenie napałów bandyckich do ostatecznych granic reakcyjnej postawie wileńscy ruszyli do boju, żądając stanu wojennego. Całą prasą prowincjonalną kierunku prawicowego wstrząsnął dreszcz pożądaniami ucześnie „kresów“ kulą i bagnem. — Bez względu na to jaki jest interes kraju, bez względu na stosunki zagraniczne wołano o „wyodrębnienie“ ziem wchodnich Rzeczypospolitej, o nadanie jej szerszych praw do soldateski. Wniosek upadł óród groźnego pomruku „obozu narodowego“.

Teraz już idzie nieskrępowana, dzika agitacja szowinistyczna. Prawica za pomocą swych licznych organów za wszelką cenę chce zohydzić obóz demokratyczny.

Ci sami, którzy godzili się na wyodrębnienie kresów dla stanu wojennego, gdy mowa o tem mocniejszym przywiązaniu ich do Polski krzyczą o rozbijaniu na kawałki Rzplitej tak samo, jak znani Puriszkiwice, Guçzkowy Markowy, Stołypiny et tutti quanti, owe nieszczęśliwe ofiary carskiego centralizmu, spalone w czerwonej gehennie bolszewii.

Jednocześnie idzie walka podjazdowa. Na południowym wschodzie akcja antyukraińska dochodzi do walki o kościoły już nie pomiędzy wyznaniami, lecz pomiędzy obywatelkami. Podbechtana, przez ciemną, a bodaj że całkiem czarną elementarną bandą wpada do kościoła, w którym sto lat obok nabożeństw unickich odbywały się łacińskie, łamie i rąbie „ikonostas“, wyrzuca liturgiczne przybory i szaty, bezceści Eucharystję.

Nieprzypadkiem agitacja podjudza młodzież krakowską do protestów przeciw używaniu języka ukraińskiego w wewnętrznych ogłoszeniach ukraińskich towarzyszy.

Na każdym zebraniu związku obrony kresów zachodnich ukazują się jakaś figura, aby przeciwstawić potrzeby Pomorza zbyt kosztownej akcji rządu na wschodzie.

Przeciwno używaniu języka ukraińskiego na poczcie rozpoczyna się zaciekle kampanję.

Nacjonalizm hula. Nacjonalizm rósł, czerpiąc siły zarówno ze stanowiska p. Witosa, jak i ks. Czetwertyńskiego, które tu są absolutnie zgodne.

Krzyk: nie damy! nie dać! nie ustępować! — usiłuje przegłuszyć wołania o naprawę stosunków na wschodzie — do niedawna jeszcze tak powszechny.

Zadaniem naszym jest nie dać się steroryzować! Nie dać się zniszczyć. Wywalczyliśmy w opinii publicznej zrozumienie konieczności uzdrowienia stosunków na wschodzie drogą demokratycznych i liberalnych reform i z tej drogi nie ustąpimy.

A. Uziębło.

Projekt konkordatu Litwy z Watykanem

KOWNO, 6 lutego. (PAT). Rozpoczęły się tu pomiędzy przedstawicielami Watykanu a rządem litewskim rokowania w sprawie zawarcia konkordatu. W myśl tego konkordatu Litwa ma otrzymać jednego arcybiskupa i 4 biskupów oraz jednego biskupa wojskowego. Kościelny majątek ruchomy i nieruchomy pozostaje własnością kościoła. Nauczyciele seminarjów

duchownych oraz nauczyciele religii będą mianowani przez biskupów, a utrzymywani przez państwo, jak również całe duchowieństwo utrzymywane będzie przez państwo. Duchowieństwo katolickie uwolnione będzie od służby wojskowej i podatków: nie będzie podlegało sądownictwu państwowemu.

Echa zamachów bombowych

Sensacyjny proces terrorystów zbliża się ku końcowi

Winni, czy niewinni — orzeknie sąd

(Służba informacyjna „Głosu Polskiego“)

Czwarty dzień tego niemal największego (po słynnym krakowskim) procesu mijał. Dzień ten główny oskarżony Maśliński zaliczać może do najbardziej dla siebie korzystnych. Nietylko ze względu na to, że zeznawać zaczęli świadkowie obrony, świadczący o alibi oskarżonego o podłożenie bomby. Końcowi nawet świadkowie oskarżenia nie dali prokuratorowi niemal żadnego materiału przeciwko Maślińskiemu. Dziś już z wszelką pewnością stwierdzić można, że cała afera jest stworzoną i podtrzymywaną przez defenzywę. Prokuratorja zaś w wytoczeniu sprawy kierowała się przesłankami następującymi: przed wybuchem bomby widziano w uniwersytecie garbusa, Maśliński jest garbaty, widywano go w towarzystwie skompromitowanego dywersanta Bagińskiego — a więc... Maśliński podłożył bombę. Rozumowanie dedukcyjne nie pozabawione podstaw słuszności, syllogizm ten jednakże tylko w tym wypadku mógłby być uznany za całkowicie racjonalny, gdyby dowody dały mu całkowite poparcie. Dowody zaś — to zeznania agentów policyjnych i nietylko agentów, ale figur o pokroju Cechnowskiego. Konfidentów... Jest rzeczą sądu dość wiary zeznaniom tego „skruszonego grzesznika“, śpiącego swych pono eks-towarzyszów — jedno wszelako jest pewnem: na widzu bezstronnym zeznania te wrażenia uczciwością i chęcią mówienia prawdy podyktowanych — nie robią. Hal trudno — sprawiedliwość nie zawsze może przebiegać w wyborze swych sług, jeżeliby jednak ofiarą tych niedobrych sług paść mieli ludzie niewinni, byłoby to bardziej niż bolesne...

Zeznaje w tym czwartym dniu rozpraw znów kolejką świadków — różni ludzie, różny poziom inteligencji, różne zeznania — obrońca jednak we wszystkich nich śmiało wniosek wyciągnąć może, że ani jeden z nich tezy prokuratorji o przynależności komunistycznej trzech oskarżonych nie potwierdził. Na początku rozpraw mec. Berenson zgłasza imieniem obrony wniosek powołania dodatkowo na świadków posłów Kozickiego (Z. L. N.) i dr. Pragera (P. P. S.), którzy jako członkowie nadzwyczajnej sejmowej komisji śledczej do spraw zamachów zobraćować mają tło, na którym powstały sławetne zeznania konfidenta Cechnowskiego.

Prokurator Kowalewski sprzeciwia się powołaniu tych dwu świadków, twierdząc, iż można było powołać ich przed sprawą. Mec. Berenson replikuje, dowodząc, że komisja dopiero onegdaj badania swe zakończyła i dlatego dziś mogą już ci posłowie spostrzeżeniami swymi co do roli Cechnowskiego z sądem się podzielić. Sąd po naradzie odmawia prośbie obrony. Posłowie Kozicki i Prager nie będą więc wezwani. Natomiast przychylił się sąd do prośby mec. Pałalskiego, aby zażądać z kancelarii więzienia w Mokotowie i załączyc do sprawy dowody osobiste osk. Maślińskiego, wśród których znajduje się zaświadczenie o odznaczaniu go „Krzyżem Walecznych“. Rozpoczyna się ciąg dalszy przesłuchiwania świadków. I znów potop pytań prokuratora i obrońców, odpowiedzi przeważnie nic

nie mówiące ludzi, którzy Maślińskiego bądź znają bardzo mało, bądź wcale. O drugich dwu oskarżonych, Karpińskim i Rotterze mówi się bardzo mało — nic prawie. Zeznaje były sędzia śledczy okręgu kozienickiego, Drobniewicz, który stykał się z głównym oskarżonym za czasów jego służby w „milicji ludowej“. Twierdzi on, iż było to notorycznie wiadomem, że Maśliński był zdecydowanym lewicowcem. Gdy ku końcowi roku 1918 mówi się zaczęło o możliwości przyścia do Polski wojsk gen. Dowbór - Muśnickiego, Maśliński na wiecu wznosił okrzyki: „przez z białymi wojskami Dowbora!“

Służąca por. Bagińskiego, Szelięga i stróż domu, w którym ten ostatni zamieszkiwał, twierdzą, iż Maśliński od czasu do czasu (raz dwa razy na miesiąc) bywał u osadzonego dywersanta.

Po przesłuchaniu tych świadków prosi o głos Maśliński, twierdząc, iż chce złożyć kilka wyjaśnień. Mówi spokojnie, logicznie, bardzo inteligentnie. Drobniczogowo opisuje przebieg konfrontacji z p. Dziewanowską, tą, która na godzinę przed wybuchem widziała owego tajemniczego garbuska w uniwersytecie. Opowiada jak zawieziono go z więzienia do uniwersytetu, kazano mu włożyć palto i czapkę i iść kilkadziesiąt kroków normalnym swym chodem. Pani Dziewanowska szła za nim. Przeszedł jakie 30 do 40-tu kroków i gdy się odwrócił, zauważył, że sędzia śledczy i prokurator sądu wojskowego mjr. Rumiński z ożywieniem mówią coś do p. Dziewanowskiej. Ta zaś podniesionym głosem twierdziła: „Ależ nie ten! Napewno nie ten! Tamten inaczej chodził, miał inne pochylenie ramion!“

Następnie replikuje oskarżony, na zeznania wywiadowcy policji politycznej, Maremskiego. Wywiadowca ów świadczył, iż ppor. Wiczorkiewicz dał mu list polecający do Maślińskiego, a ów „dał mu robotę“ — krótko mówiąc — przyjął go do organizacji. Chciał mu też dać jakąś wizytówkę z wypisanem na niej hasłem: „zielony dom“. Oskarżony kategorycznie stwierdza, że zeznania wywiadowcy są kłamstwem! Żadnego listu, ni żadnej wizytówki nie otrzymał nigdy od Wiczorkiewicza za pośrednictwem Maremskiego — żadnej „roboty“ nigdy nie mógł mu dać.

Co do zeznań świadka dzisiejszego, p. Drobniewicza to zaznacza oskarżony, iż są one wyłącznie dyktowane żalem do niego i nienawiścią, datującą się jeszcze z roku 1919-go z czasów kozienickich. Maśliński jako zastępca komendanta milicji ludowej stał wówczas zdecydowanie po stronie rządu Moraczewskiego i naczelnika państwa, Piłsudskiego. Drobniewicz zaś, zagorzały endek, współpracował z ludźmi, którzy na terenie radomsko - kozienickim pragnęli pomóc słynnemu zamachowi stanu gen. Januszajtisa i ks. Sapiehy w Warszawie w nocy 5-go stycznia. Gdy knowinga te zostały wykryte, Maśliński na rozkaz dowódcy wojskowego okręgu radomskiego, gen. Rydza-Smigłego aresztował w Kozienicach całe towarzystwo pana Drobniewicza.

„Nikommu wówczas włos z głowy nie spadł — mówi Maśliński — jednak ludzie ci nigdy mi tego nie zapomną i oto dziś... Drobniewicz chce się ze mną, peowiakiem i milicjantem ludowym porachować...“

Po tem, drugim z kolei wyznaniu Maślińskiego o swej niewinności, sąd przystępuje do przesłuchiwania szeregu świadków obrony.

Zeznaje służąca szwagra Maślińskiego, Morawska vel Kozner. Reżolutna dziewczyna nie daje się zbić z tropu krzyżowym ogniem pytań prokuratora i kategorycznie twierdzi, iż w dniu wybuchu w uniwersytecie, t. j. dnia 24 maja 1923 roku u chlebodawców jej oskarżony Maśliński był wraz z żoną na kolacji od godz. 7-ej do 10-ej wieczorem (bomba była podłożona po 8-ej, a wybuchła o 9-ej wiecz.) Datę tę pamięta świadek bardzo dokładnie, gdyż we wtorek dnia 22-go wrócili jej państwo z Kozienic od rodziny, gdzie byli na „Zielonych Świątkach“. 23-go, t. j. nazajutrz nikogo nie było, w krytycznym zaś dniu 24 — wypadają imienniny córeczki państwa Piwońskich (szwagrostwo Maślińskiego) i z tej okazji byli goście na kolacji. Identyczne zeznania składają państwo Piwońscy i siostrzenica ich, również gość na owej kolacji, Wiczorkówna.

Zeznania te dowodzą kompletnego alibi oskarżonego i jeżeli oskarżeniu nie uda się ich zachwiać — to będą one nieprzeciętnym atutem w rękach obrony.

Na dzień dzisiejszy można już spodziewać się przemówień stron

— b —

Wytworny



Wytworny

przy ul. Cegielnianej № 34 (róg Piotrkowskiej) pod dykcją Kino-teatru „LUNA“ 1079

Dziś wspaniała premiera! Arcydzieło wytwórni Paramount, New-Jork

„Ośma żona sinobrodęgo“
Małżeństwo dla pieniędzy — 8 aktów z życia miliardera.
Autor: ALFRED SAVOIR. Reżyser: SAM WOOD.

W roli głównej gwiazda filmowa **Glorja Swanson**
Orkiestra symfoniczna. Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł. do 250.

Po orzeczeniu pierwszej instancji

„Wyrok“ wysokiego Komisarza Gdańska nie jest decyzją
Bałamuceniem opinii i samoludzeniem nie wygrywa się sprawy

Wysoki komisarz ligi narodów w Gdańsku wydał w sprawie znanego sporu orzeczenie na niekorzyść Polski. Należało się tego spodziewać, na podstawie jego pierwszych kroków. Orzeczenie wysokiego komisarza nie rozstrzyga jeszcze sprawy — drugą i ostatnią instancją jest rada ligi, której postanowienie zapadne prawdopodobnie w przyszłym miesiącu.

Rząd nasz powinien dołożyć wszelkich starań, aby z zagrożonego naszego stanu w Gdańsku uratować co się da i oszczędzić państwu polskiemu nowej politycznej porażki. Atoli w tym celu musi w stosunku do opinii polskiej porzucić te niewłaściwe i szkodliwe metody, które zastaniają przed nią rzeczywistą sytuację, które szerzą w niej opaczne i zgoła fałszywe wyobrażenia i w rezultacie samemu rządowi bardzo utrudniają położenie.

Biorąc asumpt z nieostrożnych przemówień ministerjalnych, prasa nasza od samego początku zatargu oparła swe postulaty i rozumowania na fikcjach. Najważniejszą z nich i najbardziej upajającą była fikcja rzekomej wszechwładzy, jaka Polska ma posiadać wobec stanu, stworzonego przez „bunt Gdańska“.

Od początku wprawdzie widocznym było, że ów „bunt“ ma po swej stronie różne siły obce, które nie tak łatwo będzie „złamać“, jak to się zdawało min. Skrzyńskiego, ale prasa nasza uporczywie ignorowała tę stronę kwestji.

Niektóre dzienniki domagały się wprost usunięcia wysokiego komisarza z Gdańska, nie zadając sobie pytania, czy dymisję ma mu dać nasz rząd, i czy ma władzę po temu. Potem oznajmiono w prasie na podstawie niewyraźnych informacji z góry, że wysoki komisarz wycofał się, czy został wycofany z całej sprawy, i że na żądanie Polski zajęła się sprawą ta bezpośrednio i wyłącznie rada ligi. Prawda w tej niewyraźnej wersji było tylko to, że wysoki komisarz rzekł się do czasu swej wykonawczej roli, do której zresztą nie przestaje pretendować w zasadzie. Nie

rzekł się natomiast prerogatywy orzeczenia pierwszej instancji i właściwie w tym charakterze teraz wystąpił.

Igrając terminami suwerenitetu państwowego, oraz innych i wkładając w nie treść dowolną, nasza

prasa nacjonalistyczna wyrobiła w nieorientującej się opinii złudzenie, że Gdańsk jest miastem o bardzo szerokim samorządzie lokalnym, który utrzymuje się tylko dzięki dobroci Polski, lecz zostanie zniesiony, o ile Gdańsk będzie dawał

posłuch hakatystom i „nie ukorzy się przed majestatem Rzeczypospolitej“. Wmawia się wciąż bezkrytyczny tłum, że Polska może to każdej chwili zrobić, a jeżeli nie robi, to jedynie dlatego, że czeka jeszcze na opamiętanie

zblakatego miasta, z którym tak ściśle złączyły nas dawniejsze losy.

Z błędnych i fantastycznych założzeń muszą płynąć szalone wskazania, oraz niedorzeczne przewidywania. Opinia nagle spotyka się z dotkliwą porażką, gdy już otrąbiono pewne zwycięstwo... Któż właściwie ponosi winę?

Winowajcami są ci wszyscy, którzy, z racji swego stanowiska, powołani są do oświecania szerokiej opinii, a zamiast tego bałamucają i ogłupiają. Robią to dla zyskania taniej popularności, schlebując najgłupszym nastrojom, wyrabiają kredyty przewidywaniom i nadziejom, pozbawionym wszelkiego sensu, lecz przypadającym do gustu „szanownej publiczności“.

Białe kruki ośmielają się u nas powiedzieć publicznie prawdę, mimo to, iż wiedzą, że nie będzie popularna. Z drugiej strony nawet ludzie, stojący na wysokich, odpowiedzialnych stanowiskach, nie mogą się oprzeć pokusie dogodzenia nastrojowi tłumu i otrzymania za to stosownej porcji oklasków i pochwał.

Przychodzi po zawodzie otrzeźwienie, ale późno i nie darmo. Mało kto zdaje sobie sprawę, jaką szkodę przyniosły nam lekkomyślne pogłoski, któremi tak obficie szafowano, chociaż sprawa jest dotychczas w stadium postępowania prawnego. Owe pogłoski stanowią tanią satysfakcję dla nacjonalistycznego tłumu, lecz jednocześnie służyły za granicę za materiał agitacyjny przeciw Polsce.

Sprawa Gdańska w istocie swej nie przedstawia się wcale rozpaczliwie i przy rozumnej, konsekwentnej polityce, jest dla nas bezwarunkowo do wygrania. Ale wygrać ją można i należy na gruncie ekonomicznym. Interes gospodarzy Gdańska popycha go w ramiona Polski, a na dłuższą metę interes ten musi przewyciężyć inne względy. Ale polityka nasza w tym razie musi być dyktowana rozumną celowością a nie pragnieniem demagogicznych efektów.

J. Mazurki.

Gdańskie sposoby kauzyperdy prowincjonalnego

Wikłanie bez końca. Na martwym punkcie. Stanowcze słowa.

PARYŻ, 6 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). „Temps“ ogłasza rozmowę swego korespondenta z wysokim komisarzem Rzplitej w Gdańsku, p. Strassburgerem, w sprawie zatargu Polski z senatem wolnego miasta.

— W każdej sprawie, która ma być między Polską a Gdańskiem uregulowana, oświadczył p. Strassburger, zwraca się Gdańsk do organów ligi narodów. Każde rozstrzygnięcie organów ligi jest badane, komentowane, tłumaczone. Gdańsk szuka nowych argumentów, aby osłabić zapadłe postanowienia i zalewa ligę potopem replik. Doszliśmy do tego, że wogóle żaden wykształcony prawnik nie może się wyznać w tym zalewie spraw. Uważam za niemożliwą rzecz, aby rada ligi mogła wogóle uregulować stosunki polsko-gdańskie, gdyż kompleks zagadnień jest wprost nie do rozwikłania i wzrasta z miesiąca na miesiąc. W tych warunkach cierpi bardzo polska ludność Gdańska. Doszliśmy do martwego punktu. Stosunkom tym musi się kres położyć.

W wolnem mieście Gdańsku

SMUTNY DZIEŃ OTWARCIA TARGÓW.

GDANSK, 6 lutego. (Pat). Komunikat dyrekcji targów gdańskich stwierdza, że wczorajszy pierwszy dzień targów pozostawił wiele do życzenia. Bojkot ze strony Polski wywarł wybitny wpływ, tak, że w pierwszym dniu przybyła nieznaczna ilość osób, to też obroty były znikome.

GDANSK, 6 lutego. (Pat). Z powodu zbyt niskiej frekwencji osób, zwiedzających targi, zarząd targów gdańskich obniżył ceny wstępu z 6 na 3 guldeny.

GOŚCIE SOWIECCY.

GDANSK, 6 lutego. (A. W.). — Prasa gdańska zajmuje się zapowiedzianą na targi gdańskie wizytą przedstawicieli sowieców.

W sobotę, 7 b. m., ma przybyć z Kopenhagi sowiecki radca legacyjny, Bosadowski, z Polski zaś przedstawiciel handlowy sowieców, Miasnikow. Przybędzie również reprezentant związku sowieckich urzędników, Baru.

Prasa niemiecko-gdańska wyraża zadowolenie, że delegaci sowieccy uważają Gdańsk za ważny dla Rosji punkt handlowy, do którego stanąć ona może w stosunku czy to eksportera, czy też importera.

PODNIECENIE WŚRÓD BEZROBOTNYCH.

GDANSK, 6 lutego. (A. W.). Nastroj wśród bezrobotnych jest coraz bardziej podniecony. Przyczynia się do tego wzrost bezrobocia, wywołany przez przesilenie, potęgujące się na skutek nieudolnej i nieodpowiedniej polityki gospodarczej i złych stosunków z Polską.

WSZYSTKO SPOGLĄDA W STRONĘ RZESZY.

GDANSK, 6 lutego. (Pat). Przy instalowaniu nowego prezesa najwyższego sądu w Gdańsku przedstawiciel senatu zaznaczył, że najpilniejszym jego zadaniem będzie przystosowanie gdańskiego ustawodawstwa procesowego do ustawodawstwa, obowiązującego w Rzeszy niemieckiej.

KOMUNISCI PRZECIWKO NAUCZE RELIGJI.

GDANSK, 6 lutego. (A. W.). — Komuniści zamierzają podać wniosek do rady miejskiej o wykluczenie z programu nauki w szkołach miejskich nauki religji.

STARANIA O POŻYCZKĘ DLA GDANSKA.

GDANSK, 6 lutego. (Pat). Według doniesień prasy tutejszej, do Genewy przybył dyrektor banku gdańskiego oraz senator Volkman, celem przeprowadzenia z komitetem finansowym ligi narodów pertraktacji w sprawie pożyczki dla Gdańska.

Komitet finansowy ligi narodów rozpoczyna swą sesję 8 b. m.

OKÓLNA DROGA.

GDANSK, 6 lutego. (A. W.). — Związki zawodowe robotników niemieckich zwróciły się do związków niemieckich w Gdańsku, aby do 8 lutego r. b. wypowiedziały swe życzenia, które chciałyby mieć uwzględnione w traktacie handlowym polsko-niemieckim.

Ameryka nie przystępuje do trybunału Haskiego

NOWY JORK, 6 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). „Chicago Tribune“ donosi z Nowego Jorku, że po dwugodzinnych naradach senacka komisja dla spraw zagranicznych pod przewodnictwem senatora Borah'a, odrzuciła wnioski na przystąpienie Ameryki do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze.

Rozruchy komunistyczne w Bazylei

BAZYLEJA, 6 lutego. (Wł. służba telegraf. „Gł. Polsk.“) — Rozegrały się tu dość poważne zajścia, wywołane przez komunistów. Na skutek manifestacji komunistów przed gmachem pewnego towarzystwa handlowego nastąpiła interwencja policji i żandarmerji. Nie mogąc rozproszyć tłumu żandarmi nie użyli siły, a tylko wywołali ku rannym. Dokonano też pewnej liczby aresztowań.

Mimo terroru widoki rządu Pasicza są niepewne

Przed wyborami w Jugosławji

BIAŁOGROD, 6 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). W czasie wyborów do parlamentu jugosłowiańskiego, które się odbędą w niedzielę, 8-go lutego, walczy 2360 kandydatów i nie mniej jak 48 stronnictw o 315 mandatów. Do urny wyborczej może przystąpić 2,175,001 wyborców. Uprawniony do wyborów jest każdy mężczyzna obywatel jugosłowiański, który ukończył 21-y rok życia. Kobiety nie posiadają ani czynnego, ani biernego prawa wyboru.

Stara skupsztina liczyła 312 postów. W nowym parlamencie otrzymuje Macedonja dwa, a Dalmacja jedno miejsce. Stosunki partyjne w starej skupsztinie były następujące:

Stronnictwa rządowe: Radykali 106, samodzielni demokraci Szełozara Pribicewicza 15.

Opozycja: Związek chłopski Radicza 70, demokraci Davidowicza 33, klerykali słoweńscy 24, bośniaccy muzulmani (Spahe) 18, turcy z południowej Serbji 14, serbscy chłopi 11, niemcy 8, czarnogórcy federaliści 3, sojalni demokraci 2, różne małe stronnictwa i dzicy razem 6.

Z tego wybrani zostali w starych prowincjach (Serbja i Macedonja) 114 z czego 65 rządowych, 49 opozycjonistów, w nowych prowincjach 193, z czego 58 rządowych, 140 opozycjonistów.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w nowych prowincjach nie zajdą większe zmiany, o ile partja Radicza nie zostanie wyłączone tak, że na tych obszarach klęska rządu jest prawie pewna.

Jeśli partja Radicza została usunięta, wówczas wogóle wybory są wątpliwe, gdyż z jednej strony zwolennicy Radicza nie dopuszczą wogóle do wyborów, z drugiej strony byłoby to zbyt grubym naruszeniem wyborów.

Lepsze są widoki stronnictw rządowych w Serbji i Macedonji wobec nacisku władz. Tutaj uda się rządowi na pewno powiększyć liczbę mandatów od 20 do 30 mandatów. Wątpliwą jest jednak rzecz, czy i to da rządowi 160 mandatów, t. j. większość.

Zresztą rządowi chodzi tylko o przeprowadzenie tych wyborów, następnie o możliwą zmianę ordynacji wyborczej.

Anglii zagraża strajk kolejowy

Kolejarze przygotowują opinię publiczną do zamierzonego unieruchomienia Kolei i zrzucają odpowiedzialność na barki towarzystw Kolejowych

LONDYN, 6 lutego. (Własna telegraficzna „Głosu Polskiego“).

Cała uwaga kół politycznych i gospodarczych zwrócona jest na groźący wybuchem strajk kolejowy. Tak kolejarze, jak i kompanie kolejowe przygotowały już wnioski, które będą dziś lub jutro przedłożone instancji rozjemczej.

Kolejarze żądają podwyżki płac, kompanje zaś uzasadniają swój wniosek obniżenia płac. Kolejarze powołują się na wzrost cen i kosztów utrzymania, kompanje zaś wskazują na to, iż z powodu kryzysu robotnicy pracują w wielu gałęziach przemysłu na akord i godzinowo.

Wobec twardej postawy z jednej i z drugiej strony, groźba zawieszenia ruchu kolejowego staje się coraz bliższą i już dzisiaj obmyślane są przez rząd i koła zainteresowane środki zaradcze, w razie gdyby arbitraż nie doprowadził do rezultatu.

Tętno chwili. Energiczna praca nad budżetem państwa

W rajach filmowym

Upton Sinclair, socjalista-literat, autor głośnej w swoim czasie powieści, osnutej na tle rzeźni i fabryk konserw mięsnych w Chicago, wypuścił w świat nowy akt oskarżenia p. t. „Rekrut”.

Dla powieści Sinclair'a nie wystarcza zwykła nomenklatura europejska. Udratyzowany akt oskarżenia — będzie najważniejszym może określeniem tego typu literatury społecznej, który reprezentuje Sinclair.

Sinclairowskiej powieści nie można przyrównać ani do powojennych dzieł Kellermann'a, ani też do twórczości Marguerite'a z ostatniej doby. W metodzie tworzenia tamtych pozostawiono miejsce dla argumentów za i przeciw — u Sinclair'a przeważa metoda prokuratorska zgłaszania czarnych barw i wyszukiwania najostrejszych paragrafów kodeksu karnego. Jako akt oskarżenia utwory mają wartość dokumentu opartego na faktach; jako synteza psychologiczna i dzieło sztuki szwankują w tym samym stopniu, co wszystkie mowy prokuratorskie.

„Rekrut” jest aktem oskarżenia przeciw Los Angeles i Hollywood. Raj filmowy w opisie Sinclair'a mieni się wszystkimi barwami piekła, skupia w sobie i ogniskuje jak w soczewce wszystkie zbrodnie i zbroczenia mamonizmu.

„Pyszni się naszym Hollywood, gdzie giną i toną w bagnie młodość i radość życia, zanim rozwinią się jeszcze ich kwiaty. Jeśli mi kto zarzuci — Hollywood to nie Ameryka, odpowiem: poczekajcie, Hollywood to młoda Ameryka”.

Czemże jest Hollywood?

„Posiadamy najlepszy klimat na świecie i najurodzajniejszą glebę. Nasze główne zajęcia polegają na kupczeniu tym klimatem i glebą. U nas wszystko jest do kupienia...”

Posiadamy około setki kościołów różnych sekt. Sekty te zapełniają szpalty naszego „Times'a” olbrzymimi kazaniem, w których przy każdej okazji przywołuje się Jehowę na pomoc. A na innych stronicach tegoż „Times'a” reklamuje się za dobrą opłatą wdzięki i ponęty naszych gwiazd filmowych...”

Kto rządzi u nas? Mafja, która przybrała nazwę „Czarnej Ręki”. Grupa bankierów i aferzystów, która wydaje rokrocznie sto sześćdziesiąt tysięcy dolarów na cele swej kampanii terrorystycznej, sprawuje władzę faktyczną i rządy w mieście...”

Gwiazda filmowa, która zgładzi swą rywalkę i dostaje się do więzienia, osiąga szczyt kariery. Autobiografię jej, spisane w więzieniu, figurują na pierwszych kolumnach pism, fotografie i plakaty barwne wytwornej przestępczyni zalepiają mury i parkany. Wreszcie gdy reklama dosięgnęła już apogeum, następuje cudowne uwolnienie morderczyni z więzienia. Akt łaski prezydenta czy gubernatora jest zbyt czyny; wystarczają dwa tysiącdolarowe banknoty i kraty więzienne rozwierają się szeroko i naociecz...”

Oto w paru sztychach próbki rajów filmowego, jak go widzi Sinclair.

Indystryjalizm i mamonizm w aureoli piekielnego demonizmu. Ale to się datuje od 3-ch wieków maksimum. A przedtem nie było inaczej, jeśli nie gorzej.

Tres.

Sejmowa komisja budżetowa po dokonaniu wyborów następców przewodniczących dla dwóch podkomisji komisji budżetowej: podkomisji politycznej — posła Romockiego i podkomisji ekonomicznej — posła Chądzyńskiego, zatwierdziła regulamin prac podkomisji. Potem komisja budżetowa podzieliła się na dwie podkomisje, które przystąpiły do obrad. Podkomisja polityczna załatwiła dochody w budżecie M.S.Z., zniżając pozycję „uposażenie w zarządzie centralnym” o 22 tysiące i wydatki biurowe o 13 i pół tysiąca. W dziale drugim „budżet komisarza generalnego w Gdańsku” zniżono paragraf „uposażenie” o 12 tysięcy.

Podkomisja gospodarcza obradowała nad budżetem ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Na wstępie minister pracy i opieki społecznej Sokal zdał sprawozdanie z konferencji, jaka odbyła się z premierem w obecności referenta budżetu ks. Kaczyńskiego w sprawie wykonania rezolucji posła Chądzyńskiego co do podniesienia budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Konferencja doprowadziła do pomyślnych rezultatów, ponieważ pan premier zgodził się na podwyżkę w całym budżecie o 15 procent; budżet ten zamiast 18.325 wyniesie 21 milionów.

Następnie podkomisja przystąpiła do szczegółowej dyskusji,

przyjmując z pewnymi zmianami dział dochodów.

Na południowym posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa kontynuowała dyskusję ogólną nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P.

Przemawiali posłowie Taraszkiewicz, Mendrych, Gawlikowski, Popowicz i Utta. Kierownik ministerstwa p. Zawadzki w końcowym przemówieniu opisywał trudności z jakimi musi walczyć ministerstwo przy organizowaniu szkolnictwa, poczem odpowiadał na zarzuty i zapytania.

Dyskusja ogólna nad budżetem ministerstwa oświaty ukończono. Dyskusja szczegółowa odbędzie się w podkomisji.

Koncentryczny atak chjeny i „Piasta”

O mało nie wywołał częściowego przesilenia gabinetowego — Na razie sprawę odroczone

WARSZAWA, 6 lutego. (Specjalna służba informac. „Głosu Polskiego”) — Na wczorajszym posiedzeniu podkomisji gospodarczej komisji budżetowej zaszedł poważny incydent, który zdaje się nie będzie miał jednakże dalszych następstw.

Obrady nad budżetem min. pracy referował ks. poseł Kaczyński. Zgłoszono wniosek, ustalony w porozumieniu z rządem, o podwyższeniu asygnacji dla min. pracy o pół miliona złotych. Natychmiast

po referacie zabrali głos przedstawiciele 4-ch klubów zw. ludowo-narodowego, klubu chrześcijańsko-narodowego, chadecji i „Piasta” i wszyscy czterej oświadczyli się stanowczo przeciwko temu dodatkowemu asygnowaniu, powołując się na względy oszczędności, o której, jak wiadomo, przy innej okazji te same kluby nigdy nie pamiętają.

Minister pracy, pan Sokal, oświadczył w kategoriach form, że gdyby te kredyty obcięto, nie pozostanie na stanowisku ministra.

To stanowcze oświadczenie wywarło duże wrażenie i przewodniczący podkomisji, poseł Gruszka, z klubu „Piasta” zaproponował, aby tę drażliwą i sporną sprawę odłożyć do drugiego czytania budżetu w komisji.

Na tem narazie incydent został zakończony, ale niewątpliwie wróci jeszcze na porządek dzienny i rozstrzygnięcie sprawy w tę lub inną stronę może zadecydować o częściowym przesileniu w rządzie.

Zatarg grecko-turecki

Turcją uważa swe postępowanie za słuszne

KONSTANTYNOPOL, 6 lutego. (PAT.) — W odpowiedzi na protest grecki rząd turecki oświadcza, że będzie szanował urządzenia kościoła grecko - prawosławnego, jednakże obstraje przy prawie swobodnego wykonywania postanowień traktatu lozańkiego. Wydalenie patriarchy Konstantyna zostało, zdaniem rządu tureckiego, przeprowadzone tak samo formalnie, jak wydalenie kalifa.

W kołach tureckich zaznaczają, że spór o wydalenie patriarchy dał by się z łatwością załagodzić, gdyby patriarcha Konstantyn podał się do dymisji i gdyby się odbyły nowe wybory.

PARYŻ, 6 lutego. (Pat.) — Jak donosi „Petit Parisien”, ze strony

tureckiej zdaje się nie okazują chęci odstąpienia za radą Francji od zamiaru wydalenia pozostałych duchownych greckich.

ANGORA, 6 lutego. (Pat.) Odpowiedź Turcji na notę werbalną Grecji zaznacza, że mieszana komisja dla wymiany ludności uznała jednomyślnie, iż patriarcha ekumeniczny podlega wymianie. Ta decyzja komisji musiała być obowiązkowo wykonana.

Dalej odpowiedź turecka odrzuca propozycję przekazania sprawy pod arbitraż trybunału haskiego, zaznaczając, iż sprawa patriarchatu jest sprawą czysto wewnętrzną Turcji. Turcja wyraża nadzieję, iż Grecja nie będzie przywiązywała

do tej sprawy większej wagi, niż posiada ona istotnie.

WIEDEN, 6 lutego. (PAT.) — „Neue Freie Presse” donosi, że rząd turecki zaproponował międzysojuszniczej komisji dla spraw uregulowania wychodźstwa ludności europejskiej z Turcji wydalenie trzech biskupów greckich. Komisja odmówiła tej prośbie, przewidując jednak, że rząd turecki wywali tych biskupów w drodze administracyjnej.

Prasa donosi o żywej wymianie zdań między Atenami, Białogrodem i Bukaresztem. Według tego dziennika, biskup Canterbury miał oświadczyć, że kościół angielski nie może patrzeć spokojnie na wydalenie patriarchy, ponieważ jest to przykładem dla bliższego wschodu.

Widoki powodzenia akcji pośredniczącej

LONDYN, 6 lutego. (Pat.) — „Telegraphen Company” donosi z Aten, że Francja, Anglja i Włochy podjęły w sprawie wydalenia patriarchy Konstantyna akcję pośredniczącą w tym kierunku, że stanowisko wydalonego patriarchy ma być uznane za opróżnione i mają nastąpić wybory nowego patriarchy. Turcja ma się zobowiązać nie wydaląc nowego patriarchy i utrzymać instytut patriarchatu oraz

nie przedsięwziąć wydalania członków świętego synodu.

PARYŻ, 6 lutego. — Francuskie koła polityczne przywiązują wielkie znaczenie do nominacji ambasadora francuskiego w Angorze.

Przyjęcie tego stanowiska przez Franklina Bouillona ułatwiłoby Francji opanowanie sytuacji w Turcji.

LONDYN, 6 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”).

Za kulisami wyboru nowego premiera pruskiego

Kandydat centrum — Zastrzeżenia prawicy

BERLIN, 6 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Wczorajsze ustąpienie pruskiego prezydenta ministrów Brauna wywołało nowe komplikacje. Wybór członka grupy Centrum uchodziłby prawie za pewny. Centrum wysuwa na to stanowisko Horiona, pochodzącego z Nadrenji. Dziś krążyły jednak pogłoski, że kandydatura jego nie wchodzi już w rachubę, oraz że Centrum trzyma w pogotowiu inną osobistość.

Prasa pravicowa oświadcza, że

misja Horiona zostanie bezowocna, podobnie jak Brauna, jeśli Horion nie oprze się na stronnictwach pravicowych lub im przynajmniej nie da przed swoim wyborem wiążących przyrzeczeń w sprawie przyszłego swego stanowiska.

Wybory nowego prezydenta ministrów odbędą się dnia 10 lutego. Do tego czasu powinna się sytuacja wyjaśnić o tyle, ażeby nowy premier mógł w rzeczywistości utworzyć rząd i nie utknął na opozycji stronnictw pravicowych.

Urzędowe dementi

Prezydent Doumergue nie przyjedzie do Polski

PARYŻ, 6 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Sekretarjat rady ministrów ogłosił oficjalne dementi wiadomości prasowych, zapowiadających podróż prezydenta republiki i wizytę jego w Warszawie.

Zapały pana Zapaly spaliły na panewce

Nie zostanie na razie mianowany wojewodą

WARSZAWA, 6 lutego. (Specjalna służba inform. „Gł. Polsk.”) — Donosiliśmy wczoraj, że kandydat na wojewodę stanisławowskiego, pan Zapala znajduje się pod ciężkim zarzutem jeszcze z czasów wielkiej wojny.

Dziś możemy donieść, że podpisanie nominacji pana Zapaly, pomimo wielkich starań części klubu NPR., zostało narazie odroczone.

Ustawa o zwalczaniu lichwy będzie zniesiona

Sejmowa komisja przemysłu i handlu poświęciła wczorajsze posiedzenie sprawie wniosku posła Wiślickiego, żądającego zniesienia ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej. Przedstawiciele rządu jednomyślnie wypowiedzieli się za utrzymaniem ustawy, przyczem przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych przytaczał dane statystyczne, świadczące o zmniejszającej się ilości spraw administracyjnych i sądowych, wytaczanych na mocy tej ustawy.

Przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości oświadczył, że ustawę tę możnaby było znieść, gdyby w pojęciu społeczeństwa zmieniła się ocena czynów, uznanych przez ustawę jako karalne.

Wniosek posła Wiślickiego został przyjęty.

Komisja uchwaliła następnie dwie rezolucje: posła Jaroszyńskiego, wzywającą rząd do opracowania ustaw gospodarczych, mających na celu uregulowanie nienormalnych stosunków gospodarczych i posła Wartalskiego, wzywającą rząd, aby w ciągu dwóch tygodni opracował i przedstawił plan zarządzeń gospodarczych, zmierzających do zahamowania drożyzny chleba i mięsa.

Wydatne poparcie żeglugi polskiej przez państwo

Sejmowa komisja morska dyskutowała nad wnioskami poselskimi, zgłoszonymi w formie ustawy o popieraniu żeglugi morskiej.

Przyjęto pierwsze trzy artykuły, dotyczące form popierania przez państwo przedsiębiorstw budowy statków. Popieranie to wyrazić się ma w tanim kredycie, w gwarancjach państwa dla pożyczek na ten cel, pozatem przewiduje premje za wybudowanie częściowe lub całkowite, a nawet remont statków oraz za budowę kotłów i mechanizmów okrętowych.

SALA FILHARMONJI.

Dziś o godz. 11 wiecz.

Reduta Bebe

Oryginalna maskarada dla dorosłych dzieci. Cały szereg niewidzianych w Łodzi imprez jak: aeropoczta, jadalnia dziecienna, dobroczynna krowa, walka z fortuną i t. p. 2 orkiestry. Tani opał. Panie w maskach. Dochód na wykończenie budowy kliniki przy ulicy Targowej.

ŻYCIE STOLICY.

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

W przebraniu ułana i aplikanta

W czasie niezwykłego i nieuzasadnionego podnoszenia cen przez rzeźników warszawskich urządek do walki z lichwą przystąpił do aresztowania przywódców paska mięsnego. Między innymi aresztowano rzeźnika Z.

Do osamotnionej małżonki p. Z. przybył wtedy młody, przystojny wachmistrz ułanów i oświadczył, że za pół godziny może uwolnić małżonka, jeśli tylko p. Z. wnieśnie kaucję 1500 zł.

Bardzo uczynny wachmistrz nie tylko przyszedł z radosną nowiną, ale okazało się, że kaucję wniósł już sam, rzekomo z pieniędzy sądowych, gdyż, jak twierdził, pełni prócz służby wojskowej, obowiązki aplikanta sądowego.

Pani Z. wszelkie podejrzenia oddegnała precz, gdyż zobaczyła w

reku wachmistrza pokwitowanie urzędowe z wniesionych pieniędzy.

Dzięki usilnym zabiegom zebrała małżonka 1500 złotych i w towarzystwie ułana udała się do gmachu więzienia. Pani Z. po paru godzinach, nie mogąc doczekać się na męża, zwróciła się o informacje i dopiero wtedy okazało się, że pała ofiarą oszustwa.

W parę tygodni później pani Z. poznała na ulicy oszusta. Wraz ze znajomym podeszła do niego, jednakże wachmistrz zrobił minę, jak gdyby rozmawiał z nią po raz pierwszy w życiu.

Zatrzymany przez urząd śledczy wachmistrz - aplikant do winy się nie przyznał.

Zatrzymany posiada papiery na imię wachmistrza 25 p. u. Peliwo Antoniego (z Wilna).

Pożar w cytadeli

Wczoraj około godz. 11-ej rano straż ogniowa oddziału ratuszowego otrzymała alarmującą wiadomość o wybuchu pożaru w cytadeli. Natychmiast wyruszyli też na miejsce dwa auta oraz oddział konny. Ogień, jak się okazało, wynikł na terytorjum, obsadzonym przez 30 pp. w budynku oznaczo-

nym nr. 63. Zatrudnieni tam przy remoncie robotnicy cywilni nagrzewając kociołek ze smół, spowodowali wybuch pożaru.

Alarm podjęty przez miejscowe warty uruchomił pomoc lokalną i dzięki temu przed przybyciem jeszcze straży ogień bez większych następstw stłumiono.

Obecne koszty utrzymania są o 150 pr. wyższe od przedwojennych

Ogólny indeks kosztów utrzymania w Warszawie obniżył się w styczniu ze 153,1 do 150 proc. kosztów przedwojennych.

Największą zwyżkę wykazuje odcież, obuwie i bielizna — 253 pr. Dalej idą koszty żywności — 175,4 proc. kosztów z 1914 r. Wydatki t. zw. kulturalne (wpisy szkolne,

teatry, gazety i t. p.) wzrosły — jak oblicza gł. urząd statystyczny — na 172 i pół proc. wydatków przedwojennych.

Opał utrzymał się na poziomie 163 proc. mieszkanie zaś wzrosło z 40 na 48 proc., t. j. osiągnęło poziom wydatków mieszkaniowych z przed wojny.

Sztyletem ukarał narzeczoną za zdradę

Niezwykłym wdziękiem i urodą 17-letnia Hanka Oleszczykówna zdobyła sobie tytuł „królowej drewnianej sali” na Marymoncie.

Kochał się w niej wszyscy, z wszystkimi Hanka flirtowała, ale szczególnie z młodzieńcem obdarzała 18-letniego Jana Młynarczyka.

Młynarczyk oświadczył się Hance coś na drugi tydzień po poznaniu. Przyjęła. Rodzice jej też byli przychylni. Tak się rozpoczął okres narzeczeństwa dwojga młodych.

Nie zdawała sobie sprawy Hanka, że z chwilą narzeczeństwa skończyły się czasy, gdy wolno jej było na „drewnianej sali” dalej królować, hołdy przyjmować, uśmiechy rozdawać...

Szumiała w Hance młodość a w Młynarczyku kipiał gniew, wzbierała zazdrość.

Wymówki zbywała pogardliwym wzruszeniem ramion.

Młynarczyk prosił, zaklinał, wre

szcie zaczął grozić krwawą zemstą. Nie wierzyła. I oto wczoraj zazdrosny narzeczoną spełnił straszną groźbę.

Około godz. 9-ej wieczorem Młynarczyk przyszedł do mieszkania Hanki na ul. Skotnickiej nr. 4 i wywołał ją do sieni.

Nie podejrzewając nic złego, wyszła. Rzucił się na nią z podniesionym sztyletem.

— To ci nagroda za zdradę! — krzyknął, zadając straszny cios w pierś.

Chwyliła go za ręce, szarpnął się, dwie rany sztyletem zadał po dłoniach, aż opadły jej ramiona bezbronnie... Upadła na kolana, brocząc krwią.

Jeszcze jeden cios sztyletem aż po rękę zadał jej w pierś — zwała mu się do nóg.

Złoczyńca zbiegł. Hankę pośpiesznie przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus w stanie beznadziejnym.

Miljarder aresztowany za lichwę

Z zarządzenia władz prokuratorskich policja kryminalna aresztowała wczoraj jednego z byłej pamięci markowych miliardów.

Jest nim niejaki Izrael Juwiler, zamieszkały przy ul. Dzielnej nr. 36. Jeszcze w kwietniu r. ub. Juwiler miljarde swoje rozpoczył na procenty. Między klientami znalazł się kupiec Moszek Lewi, zamieszkały przy ul. Nalewki 17. Juwiler za wypożyczone pieniądze kazał sobie płacić około... 22 procent miesięcznie. Moszek Lewi w skardze do prokuratora wyliczył te odsetki mniej więcej w ten sposób: pożyczyl od Juwiler na we-

keel miljar; od razu zapłacił 222 miliony jako procent za miesiąc. W maju jako procent zapłacił 216 złotych, potem jeszcze 277 zł., wreszcie gdy już Lewi nie miał pieniędzy, Juwiler jako procent przyjął od niego materiał na ubrania i palta w sumie 150 zł. Gdy po tem wszystkim niezadowolony J. wystąpił przeciwko Lewiemu o 1042 zł. (II) i zagroził zlicytowaniem — wtedy cierpliwość dłużnika wyczerpała się: prokuratura w skardze Lewiego dostrzegła wszystkie cechy uprawiania przez Juwiler a — lichwy.

Samobójczy skok młodej służącej

Do domu przy ul. Dzielnej nr. 25 wbiegła wczoraj o zmierzchu młoda dziewczyna. Weszła na szwarę piętro klatki schodowej, wskoczyła na parapet okna i rzuciła się na bruk podwórza.

Lekarz pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala na Czystem,

gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Z dokumentów okazuje się, że samobójczyni nazywa się Sala Szymanówna i jest służącą u Dawida Wichera przy ul. Dzielnej 31. Powodem rozpaczliwego kroku miał być rozstrój nerwowy.

Ustawa o stanie wyjątkowym

Projekt uchwalony przez radę ministrów

Na ostatnim posiedzeniu rada ministrów przyjęła projekt ustawy o stanie wyjątkowym. Projekt ten w tych dniach będzie zgłoszony do łaski marszałkowskiej, a kiedy wejdzie pod obrady sejm wywoła niewątpliwie gorącą dyskusję. Zasady, na których projekt jest oparty, przedstawiają się w zarysie tak:

Stan wyjątkowy, przewidziany w art. 124 konstytucji wprowadzony może być podczas wojny, w razie ruchów wewnętrznych lub rozległych knoaw o charakterze zdrady stanu, knoaw, zagrożających konstytucji a wreszcie celem zagwarantowania bezpieczeństwa obywatelom.

Stan wyjątkowy może być wprowadzony na całym obszarze państwa, lub tylko w miejscach, w których okaże się konieczny.

Stan wyjątkowy zarządza rada ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych i za zezwoleniem prezydenta Rzeczypospolitej. Wprowadzenie stanu wyjątkowego polega na częściowym lub całkowitem zawieszeniu praw obywatelskich zagwarantowanych konstytucją. Część artykułów ustala specjalne normy postępowania władz przy zawieszaniu praw obywatelskich.

Odnosi się to w szczególności do nietykalności mieszkań, wolności prasy, tajemnicy korespondencji, prawa koalicji, wydania przez władze wykonawcze rozporządzeń wyjątkowych i wyjątkowych uprawnień do użycia siły zbrojnej.

Rozporządzenie rady ministrów o stanie wyjątkowym musi być w czasie sesji sejmowej natychmiast przedstawione sejmowi celem powzięcia decyzji udzielenia jej lub odmawiającej zatwierdzenia. W razie gdyby rozporządzenie wydano w czasie przerwy w obradach sejmowych, gdyby stan wyjątkowy obejmował więcej niż jedno województwo, sejm, celem powzięcia decyzji zbiera się automatycznie w ciągu 8 dni od dnia ogłoszenia stanu wyjątkowego.

Jeżeli sejm odmówi zatwierdzenia rada ministrów winna natychmiast stan wyjątkowy uchylić. Jeżeli stan wyjątkowy zostanie zarządzone po zakończeniu okresu sejmowego, lub po rozwiązaniu sejm, w takim razie rozporządzenie o stanie wyjątkowym, winno być przedstawione nowoobranemu sejmowi na pierwszym posiedzeniu.

Z komitetu daru narodowego d'a Marji Skłodowskiej-Curie

Wobec zapowiedzianego na maj przyjazdu Marji Skłodowskiej-Curie do Warszawy, prezes komitetu daru narodowego dla wielkiej uczoncy — marszałek Wojciech

Z CAŁEJ POLSKI.

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

NOWOGRÓDEK

Nieudana próba dywersantów przejścia granicy

W związku z wiadomością o niypogranicza wysunął patrol, zjawieniu się na odcinku granicznym województwa nowogródzkiego bandy, która usiłowała się przedrzeć na nasze terytorjum, sowiecki, dowiadujemy się, że korpus ochro-

NIESZAWA

Nieszczęśliwy wypadek samochodowy

10 osób rannych

Pomiędzy miejscowością Nieszawa a stacją kolejową w Nieszawie kursuje autobus, odwożący pasażerów do miasta.

W dniu dzisiejszym autobus ten stoczył się z nasypu, wysokości 6 metrów, do rowu. Sam autobus jest zdruzgotany. Dziewięć osób rannych, w tem dwie ciężko.

Przyczyną wypadku był defekt w drążku kierowniczym i brak hamulca, oraz, prawdopodobnie, fakt, że wehikułem kierował 19-letni chłopiec, nie posiadający do tego prawa.

LWÓW

Buława Sobieskiego za 100 tysięcy dolarów

Do Lwowa przybył z Wiednia pośrednik od właściciela buławy Sobieskiego. Pragnie on tę pamiątkę sprzedać za 100 tys. dolarów. Buława ma być autentyczna według badań znawców wiedeńskich. Wewnątrz jest dokument podpisany przez ówczesnego feldmarszał-

ka wiedeńskiego, Sternberga. Buławę tę Austria ofiarowała Sobieskiemu po zwycięstwie pod Wiedniem — jak twierdzi właściciel. Buława jest srebrna, na jabłku jest wizerunek Jana Sobieskiego, rękojeść ma pół metra długości i zaopatrzona jest orłem polskim.

Dziewczyna huculska — hersztem bandy zbójckiej

W górskiej miejscowości Szpot miał już oddawna miejsce szereg kradzieży i napadów bandyckich, których dokonywała szajka zbójcka, złożona z kilku ludzi. Przed kilku tygodniami bandyci napadli na samotną chatę pewnego starca hucula w Szpot. Związawszy starca, okrutnicy oblepili go smółką, oblali naftą i podpaliłi, chcąc tym sposobem wymusić, aby wskazał gdzie ma ukryte pieniądze. Ponieważ starzec, nie mając pieniędzy, nie mógł zadowolić ich życzenia, po pewnym czasie ugasili ogień, przecięli więzy i oddalili się. Nieszczęsna ofiara tego bestjałskiego napadu doznała przytem tak ciężkich oparzeń, iż zmarła wkrótce i przewieziona została do szpitala w Radowcach.

Bandyci grasowali dalej, stając się istnym postrachem okolicy, zwłaszcza zwracał uwagę dowódca tej bandy, młody przystojny chłopak, odznaczający się niezwy-

klą śmiałością i sprytem. Krażyły o jego odwadze i zuchwałości istne legendy wśród huculów. — Dopiero przed kilku dniami udało się żandarmom ująć owego herszta. Ze zdumieniem przekonano się, że jest to kobieta, młoda huculka nazwiskiem Anetra Szluszurjk, która była przebrana za mężczyznę.

Kobieta bandyta zachowała się w śledztwie wcale nie po rycersku, gdyż odrazu wydała nazwiska i miejsce schronienia swych podwładnych. Według jej wskazówek otoczono pewną część lasu na stokach gór i ujęto tam całą bandę, złożoną z 8 ludzi.

Ujętych odstawiono do sądu karnego w Suczawie. Ludność okolicy Szpot odetchnęła lżej, natomiast pieśń ludowe więzy za przedmiot czyny odważnej Anetry, która dzisiaj stała się, wśród huculów postacią niemal legendarną.

KRAKÓW

Nowy rabin krakowski

W dniu wczorajszym przybył tutaj nowy rabin krakowski Kornizer. Rabinat krakowski nie miał rabina od lat dwudziestu. Na dworcu krakowskim zgromadziły się

liczne ortodoksów w niewiedzianej dotychczas liczbie. Dzielnice żydowskie były udekorowane kwiatami, dywanami i lampjonami.

Nadużycia poborowe w P. K. U.

W krakowskiej P. K. U. wykryto nadużycia poborowe. W związku z tem aresztowano żandarm D. O. K. 5, pułk. Wiśniewskiego, komendanta P. K. U., kpt. Wołga i zastępcę jego kpt. Lesonia. Afera Na polecenie zaś prokuratury woj-

skowej zawieszono w czynnościach służbowych szefa poboru przy D. O. K. 5, pułk. Wiśniewskiego, komendanta P. K. U., kpt. Wołga i zastępcę jego kpt. Lesonia. Afera zatacza coraz szersze kręgi.

SOSNOWIEC

Szaleniec — podpalaczem i samobójcą

Straże ogniowe w Sosnowcu zostały zaalarmowane wiadomością o wybuchu pożaru w budynku szkolnym przy ul. Podjazdowej 17 przy kop. „Wiktor”, w mieszkaniu nauczycielki Mazurowej. Przybyła na miejsce wypadku straż nie mogła doszukać się ognia, gdyż nazewnątrz wydobywał się tylko dym, dopiero dzięki silnemu prądowi silkawki motorowej odnalazła ogień... w szafie.

Cóż się bowiem okazało. Oto mąż właścicielki mieszkania, cho-

ry umysłowo, Julian Mazur, b. niernik kopalni „Wiktor”, podpalił aż w kilku miejscach własne mieszkanie, mieszczące się nad lokalem szkolnym. Pożar wybuchł niemal jednocześnie w kuchni, w pokoju, na strychu i na korytarzu. Nieszczęśliwy, po dokonaniu swego niszczycielskiego dzieła, zbiegł na I piętro i poderżnął sobie żyły szkłem, ze stłuczonej szyby Zemdlnego, wskutek upływu krwi, odwieziono do szpitala.

Nowy wojewoda wołyński

Już nie generał

WARSZAWA, 6 lutego. (Pat.) stanowiska wojewody wołyńskiego Prezydent Rzeczypospolitej postanowił z dnia 4 lutego b. roku Aleksandra Dębskiego, dotychczasowego starostę chełmskiego, wo-

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża

Gdzie kierować skargi na policję

Przedewszystkiem do pierwszej instancji administracyjnej

Wszelkie wysyłanie zażeń wprost do instancji II-giej lub do ministerstwa opóźnia jedynie załatwienie sprawy

Wojewoda łódzki otrzymał następujący okólnik z ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie skarg i zażeń na czynnici i zachowanie się organów policji:

„Do ministerstwa spraw wewnętrznych wpływają stale zwiększające się ilości skarg i zażeń na czynnici i zachowanie się organów policji, wnoszone z pominięciem toku instancji.

Postępowanie takie świadczy o niedostatecznym zorientowaniu się ludności w kompetencjach i organizacji władz administracyjnych i ustosunkowaniu do nich organów policji.

W myśl przepisów o organizacji władz administracyjnych pierwszej i drugiej instancji, jak również ustawy o policji państwowej, odpowiedzialnymi za czynnici wszelkich władz i organów, zespolonych we władzach administracyjnych I i II instancji, są naczelnicy tych władz, t. j. starostowie i wojewodowie.

Naczelnicy ci są jednocześnie zwierzchnikami policji państwowej na powierzonym im pieczy terytorjum w zakresie służby bezpieczeństwa i czynności wykonawczych policji państwowej.

W związku z powyższem, tak kierowanie czynnościami policji państwowej, jak nadzór nad ich wykonywaniem, należą do starostów i wojewodów, z czego wynika, że i rozpatrywanie skarg i zażeń na czynności policji i jej zachowanie się wobec ludności w pierwszej linii należy do naczelnika tej władzy, obszaru działania, której dana sprawa dotyczy.

W związku z wynikami zbada-

nia sprawy, stosownie do kompetencji naczelników władz administracyjnych, naczelnikom tym przysługuje prawo i obowiązek decyzji I względnie II instancji w sprawach skarg tego rodzaju i dopiero w toku instancji w drodze nadzoru sprawa może być merytorycznie rozpatrywana przez ministerstwo, jako III i ostatnią instancję. Przez wnoszenie skarg bezpośrednio do ministerstwa opóźnia się jedynie bez żadnego pożytku dla sprawy i zażalego się załatwienie skargi, która, oczywiście, musi być przedewszystkiem przesłana do właściwej instancji do zbadania, względnie rozstrzygnięcia i obciąża się w nadmierny sposób ministerstwo spraw wewnętrznych względnie urzędy wojewódzkie niepotrzebną pracą.

W celu przeciwdziałania powyższemu, polecam p. wojewodzie podać do wiadomości publicznej w sposób na powierzonym panu obszarze praktykowany wyjaśnienie w myśl powyższego, z informacją, że wszelkie skargi i zażenia na czynnici i zachowanie się policji państwowej należy we własnym interesie zainteresowanych zwrócić przedewszystkiem do właściwej władzy administracyjnej I instancji, dopiero w razie niezadowolenia z rozstrzygnięcia spraw przez tę władzę należy skarżyć się do instancji wyższej.

W przyszłości wszelkie skargi, skierowane do ministerstwa spraw wewnętrznych, z pominięciem toku instancji, będą przekazywane właściwej władzy do załatwienia.

Minister (—) Ratajski.

— Moja pani, czy pani wie? — Co takiego? — Magistrat stręczy sługi!

Delegacja wydziału opieki społecznej przy magistracie uchwaliła rozpocząć walkę z wyzyskiem pracy służby domowej przez rozmaite prywatne biura pośrednictwa, co przyczynia się często pośrednio do rozszerzania nierządu. W tym celu zwrócono się do rady miejskiej z wnioskiem o uruchomienie w Łodzi miejskiego biura pośrednictwa pracy dla służby domowej. Na posiedzeniu w dniu 29-go ub. m. rada miejska przychyliła się do powyższego wniosku, zatwierdzając jednocześnie następujący regulamin:

Regulamin miejskiego biura pośrednictwa pracy dla służby domowej przy wydziale opieki społecznej.

1. Z miejskiego biura pośrednictwa pracy dla służby domowej korzystać mogą osoby, które ukończyły lat 15. Zgłaszająca się powinna przedstawić dowód osobisty albo świadectwo urodzenia.

2. Biuro pośrednictwa pracy prowadzi księgę zgłoszeń, poszukujących pracy oraz miejsc wolnych.

3. Osoby, poszukujące pracy, kierowane są na wolne miejsca według kolejności zgłoszeń, przy czem osoba, skierowana do pracy, w razie opuszczenia tejże po upływie 3 dni od daty skierowania, zostaje powtórnie wpisana do księgi zgłoszeń.

Kandydatki, wyznaczone do objęcia pracy, otrzymują kartę polecającą biura.

4. Osoby, poszukujące pracy, korzystają z pośrednictwa biura bezpłatnie, opłatę wnosi pracodawca w wysokości 2. złotych.

Opłata wniesiona uprawnia do korzystania z pośrednictwa w ciągu 2 tygodni od dnia skierowania pierwszej kandydatki.

5. Wysokość umówionego zarobku miesięcznego osoby skierowanej przez biuro wpisaną zostaje do księgi zgłoszeń i stwierdzoną podpisami osób zainteresowanych.

6. Biurem zarządza kierownik, odpowiedzialny za prawidłowość czynności biura, które muszą być zgodne z ustawą z dnia 10 czerwca 1924 r. o społecznym pośrednictwie pracy.

7. Osoby, niestosujące się do powyższego regulaminu, pozbawione będą prawa korzystania z biura pośrednictwa pracy.

8. Regulamin niniejszy winien być wywieszony w lokalu biura.

Obecnie wydział opieki społecznej przystąpił do zorganizowania miejskiego biura pośrednictwa pracy dla służby domowej i biuro to w dniu 10 lutego r. b. zostanie otwarte przy ul. Piotrkowskiej nr. 92 (w podwórzu).

527 242

Tyle ludności liczyła Łódź w dniu Nowego R. 1925

Mimo że źle się dzieje w Łodzi — napływ mieszkańców z prowincji jest coraz większy

Zato do żeniaczki coraz mniej jest chętnych

Podług danych miejskiego wydziału statystycznego stosunki demograficzne w Łodzi kształtowały się w ostatnim kwartale ub. roku w sposób następujący:

Przyrost ludności wyrażają następujące liczby:

	przyrost naturalny	przyrost napływowy
paźdz.	plus 378	plus 727
listopad	plus 400	plus 1820
grudzień	plus 468	plus 2273

Zauważyć należy, że przyrost naturalny jest stosunkowo niewielki, wynosi bowiem na 1000 mieszkańców (w stosunku rocznym): w październiku plus 8,7, w listopadzie plus 9,1, w grudniu plus 10,6.

Liczba mieszkańców Łodzi wynosiła na:

1 listopada 1924 r.	— 522.281
1 grudnia 1924 r.	— 524.501
1 stycznia 1925 r.	— 527.242

Małżeństw zawarto: w październiku — 488, w listopadzie — 578, w grudniu — 390. Liczba zawieranych małżeństw jest wykładnikiem optymizmu życiowego ludności. Optymizm ten chwycie się w dobre ciężkich warunków ekonomicznych, co daje się zauważyć obecnie w Łodzi i co odzwierciedla poniższe zestawienie:

Czasokres	Zawarto małżeństw
4 kwartał 1921 r.	— 1.695
4 kwartał 1922 r.	— 1.928
4 kwartał 1923 r.	— 1.749
4 kwartał 1924 r.	— 1.456

Skonów zanotowano: w październiku — 589, w listopadzie — 645, w grudniu — 715. Jak widać, śmiertelność wzrasta się. Na gruźlicę zmarło: w październiku — 100 osób, w listopadzie — 122, w grudniu — 121. Przeciętnie dziennie umiera w Łodzi dwadzieścia kilka osób, w tem cztery na gruźlicę.

Poborowi rocznika 1904

Śpieszcie przeglądać listy

Komisariat rządu na m. Łódź, oddział administracyjny, podaje do publicznej wiadomości mieszkańcom m. Łodzi, iż w dniach od 6 do 20 lutego r. b. w godzinach urzędowych, t. j. od 8 do 15 spisy poborowe rocznika 1904 są wyłożone do przejrzania w lokalu rejestracyjnym przy ul. Aleksandrowskiej nr. 51-53.

Każdemu pominiętemu w spisie lub niewłaściwie wpisanemu poborowemu przysługuje prawo zażądania uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu.

Rząd i sejm

wobec spraw szkolnych i nauczycielskich

Jak już donosiliśmy w Warszawie obradowali delegaci oddziałów związku nauczycieli szkół średnich. Po zagajeniu zjazdu przez przewodniczącego związku, dr. Henryka Raabego, na przewodniczącego zjazdu obrano profesora Więckowskiego ze Zgierza. Zjazd podzielił się na dwie sekcje, obradujące równocześnie: jedna nad sprawą norm nauczycieli szkół prywatnych, druga nad sprawami nauczycieli szkół państwowych.

Zjazd uchwalił w sprawie norm nauczycieli szkół prywatnych podać rewizji od początku następnego roku szkolnego normę zasadniczą plac nauczycielskich, jakoteż dodatki rodzinne i za trzylecie, jednocześnie w ciągu roku bieżącego dążyć do wytworzenia kontaktu między właścicielami szkół a przedstawicielami nauczycielstwa w celu doprowadzenia do zawarcia umowy zbiorowej.

Sprawy nauczycieli szkół państwowych dotyczyły projektu pragmatyki, systemu wydawania dyplomów, na podstawie ustawy o kwalifikacjach i nauczycieli kontraktowych.

W drugiej sprawie w dyskusji wyjaśniono, że zgodnie z zapowiedzią ministerstwa, dyplomy nauczycielskie polskie mają być wydawane nauczycielom do roku 1928-go.

W sprawie nauczycieli kontraktowych zjazd zaprotestował przeciwko nieprzyznawaniu tym nauczycielom dodatków za trzylecie, poczynając od roku 1921.

Po załatwieniu tych spraw zjazd wysłuchał referatu informacyjnego senatora d-ra Kopicńskiego: „O stanie spraw szkolnych na

terenie rządu i sejm”. Referent wskazał na wstępie, że konstytucja Rzeczypospolitej polskiej rozwiązuje zagadnienia szkolnictwa w duchu szczerze demokratycznym, jednak duch konstytucji nie odbija się zupełnie w poczynaniach i zarządzeniach naszych władz oświatowych. Przeciwnie inicjatywa jednostek, czy grup w tym kierunku hamowana jest przez nasze władze, a silnymi i panującymi w szkole są hasła już przeżyte. Ciała ustawodawcze sprawami szkolnictwa mało się zajmują i nawet postawie — nauczyciele z ugrupowań demokratycznych, wychodząc z wyboru w okręgach robotniczych, lub chłopskich, i znajdując się w ciągłym kontakcie ze swymi wyborcami całą energią skierowują na zagadnienia prawodawstwa robotniczego i reformy rolnej. Jednak zagadnienia szkolnictwa pierwszorzędą rolę odgrywają i od ich rozwiązania, mniej lub więcej pomyslnego, zależy przyszłość Polski. Z tego wynika, jako konieczność, nawiązanie jaknajściślej wymiany poglądów między przedstawicielami związku nauczycielskiego a postami i senatorami przez urządzenie wspólnych konferencji, poświęconych zagadnieniom szkolnym. W ten sposób może się udać zainteresować i pobudzić ciała ustawodawcze do energiczniejszego zajęcia się kwestjami szkolnictwa. Do nawiązania takich stosunków referent nawoływał delegatów oddziałowych związku.

Na zakończenie zjazd załatwił jeszcze kilka spraw natury organizacyjnej.

Subsydja miasta

Dla instytucji oświatowych i sportowych
Ogółem wynoszą 8.000 złotych

W czwartek, dnia 5 b. m., pod przewodnictwem p. r. Pfeiffra, w obecności pp. prezydenta Cynarskiego i wiceprezydenta Groszkowskiego, odbyło się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej, na którym — po przeprowadzeniu ogólnej dyskusji, przyjęto w drukiem czytaniu budżet rady miejskiej i wydziału prezydjalnego.

Niezależnie od rozpraw budżetowych, komisja zajmowała się sprawą subsydjów dla instytucji

oświatowych i sportowych, przy czem uchwalono wystąpić na plenum rady z wnioskiem o przyznanie następujących jednorazowych subwencji: tow. gimnastycznemu „Sokół” — 3000 zł., tow. oświaty i kultury robotniczej „Pochodnia” — 3000 zł. i „Związkowi strzeleckiemu” — 2000 zł.

Prócz powyższych, komisja w ciągu swych kilkunastogodzinnych obrad załatwiła szereg spraw drobniejszej wagi.

Litości dla dłużników

Nie wszyscy są jeszcze straceni — Są tacy, którzy będą w stanie zapłacić

(b) We wczorajszym naszym wydaniu zamieściliśmy wiadomość o projekcie niektórych kół kupieckich wydania odezw do ogółu kupców w tym duchu, by zaprzestano bezwzględnej egzekwowania długów, zwłaszcza w tych wypadkach, gdzie chodzi tylko o przejściowe trudności płatnicze wierzyciela.

Zwolennicy tego projektu uzasadniają go w taki mniej więcej sposób:

Ogólnie wiadomo, że sezon zimowy nie przyniósł kupiectwu żadnych korzyści. Temu należy przypisać, że wielu kupców nie mogło dotrzymać swych zobowiązań. Jeżeli wierzyciele bezwzględnie zaczęli egzekwować swoje należności, to zrujnują w wielu wypadkach nawet takie firmy,

których majątek kilkakrotnie przewyższa wartość zobowiązań. Gdyby natomiast pozwolono takim firmom utrzymać się przynajmniej do sezonu wiosennego, egzystencja ich mogłaby być uratowana.

Egzekwowanie długów jeżeli w niektórych wypadkach nie rujnuje nawet bezpośrednio wierzyciela, to w każdym razie podrywa jego opinię i utrudnia mu kredyt, bez którego żaden kupiec istnieć nie może.

Dalej, zdaniem zwolenników projektu, wydanie odezw nie wyczerpuje całkowicie sprawy, należałoby raczej w stowarzyszeniach kupieckich wszcząć akcję w kierunku stosowania rodzaju moratorium dobrowolnego w stosunku do firm, zasługujących na pewne względy.

Nowa izba skarbowa

Będzie nią kasa chorych, która szuka, kogoby opodatkować dla powiększenia swoich dochodów

Kasa chorych, szukając coraz to nowych źródeł dochodu, stara się w granicach ustawy powiększyć ilość ubezpieczonych.

W tym celu postanowiono wezwać wszystkich właścicieli nieruchomości, aby ubezpieczyli w kasie chorych dozorców domowych, oraz rozpocząć kontrolę dla stwier-

żenia, czy służba domowa zgłoszona jest wszędzie do kasy chorych.

Kasa chorych nie zamierza nawet do właścicieli nieruchomości i osób, zatrudniających służbę domową wysłać swych inkasentów, lecz żądać będzie od nich, by sami wpłacali należne składki.

Myć ręce przed jedzeniem.

Z zagadnień praktyki cywilnej

Stary właściciel pod nową firmą jest starym lokatorem

A poza tem bardzo łatwo o zatarg z izbą skarbową

Charakterystyczna sprawa znalazła się w tych dniach na wokandy wydziału cywilno-odwoławczego sądu okręgowego w Łodzi.

Antagonizm między gospodarzem a lokatorami na tle ustawy o ochronie lokatorów datuje się od dawna, a właściciele domów czują się i wypatrują byle okazji, aby tylko móc wszcząć spór sądowy o usunięcie lokatorów.

Wolny lokal jest w dzisiejszych czasach łakomym kęsem, to też z całego serca gospodarz pragnąłby wolnym lokalem pohandlować i ostatecznie odstąpić go nowemu nabywcy za wysokim odstępem i przy odpowiednim zabezpieczeniu swych praw w nowej umowie.

Dlatego też sądy nasze toną w pewodzie spraw o eksmisję, a sędziowie niejednokrotnie muszą przychylić się do żądań właścicieli domów i nakazywać wyrugowanie lokatora, aczkolwiek niejednokrotnie grozi to lokatorom kompletną ruiną.

Lecz trudno, ustawa o ochronie lokatorów posiada tyle niedomówień, tyle zakamarków, które zresztą wyzyskane przez wprawnych obrońców, przy należytym umotywowaniu swego żądania, w rezultacie powodują, że dziś trudno jest rzec z całą stanowczością kto jest pewnym swego dachu nad głową.

Pobieżne tylko przyjrzenie się i wsłuchanie w wywody skłóconych stron na sesji sądowej nasuwają wiele wątpliwości czy ochrona lokatorów u nas istnieje, czy też jest tylko w dużej mierze złudzeniem.

P. Willinger, b. właściciel domu ekspedycyjnego „Ekspress” posiadał lokal swej firmy w domu przy ulicy Kilińskiego 59, który jest własnością p. Ity Janowskiej.

W roku 1921 Willinger zlikwidował swoje przedsiębiorstwo i n. aspiłkę z innymi przedsiębiorcami założył w lokalu tym samym firmę ekspedycyjną p. n. „Towarzystwo Zjednoczonych Ekspedytorów”.

Właścicielka domu Janowska postanowiła z tego skorzystać i skierowała sprawę na drogę sądową, żądając eksmisji „Tow. Zjednoczonych Ekspedytorów” na tej podstawie, że Willinger odstąpił lokal swój całkowicie innej firmie bez jej zgody.

Sąd pokoju, jako pierwsza instancja powództwo oddalił, gdyż świadkowie i załączone dokumenty stwierdzają, że Janowska przyjmowała od pozwanej firmy pieniądze za świadczenia i komorne, że była obecna przy zmianie szyldu „Ekspress” na „Zjednoczeni Ekspedytorzy”, a tem samem zaakceptowała powyższą firmę jako swego lokatora.

Na rozprawie w drugiej instan-

cji Janowska powołała się na to, że pieniądze sama nie przyjmowała, lecz rządca domu, którego zgoda jej obowiązywać nie może, tem bardziej, że Willinger w lokalu tym pozostał, co usuwało podejrzenie, że lokal został odstąpiony.

Z rejestru handlowego wynika, że Willinger, poprzedni właściciel domu ekspedycyjnego „Ekspress” założył spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, przyczem sam posiadał 17 udziałów spółki.

Część swojego dawnego lokalu odstąpił nowej firmie, której jednak sam został współwłaścicielem.

Na rozprawie pełnomocnik pozwanej firmy złożył dokument, w którym Janowska rzekła się dochodzenia przeciwko pozwanym o eksmisję i kwituje z odbioru komornego do dnia 1 września 1924 roku.

Pełnomocnik powódki oświadcza, że dokument ten nie posiada znaczenia dla sprawy, gdyż układ winien być zawarty przed sądem lub u rejenta.

Zaznacza przytem, że firma wydosłała kartkę z polkwitowaniem na ręce sędziego połubownego, lecz ten wydał dokument, pozostawiając zatarg bez rozstrzygnięcia.

Pełnomocnik Janowskiej twierdzi, że zasłała tutaj samowolną zmianą lokatora i prosi o eksmisję.

Pozatem wyjaśnia, że firma „Zjed. Eksp.” miała lokal odrębny przy ul. Piotrkowskiej 51, na co znowu wyjaśnia strona przeciwna, że pod tym adresem mieściła się firma „Częstochowscy Zjednoczeni Ekspedytorzy”, nie mając nic wspólnego ze „Zjednoczonymi Ekspedytorami”; nadto Willinger przy ul. Piotrkowskiej 51 posiadał kantor pomocniczy, który zwinął po założeniu spółki „Zjednoczonych Ekspedytorów”.

Rzecznik pozwanej firmy dodaje jeszcze, że obecnie Willinger prowadzi przedsiębiorstwo jedynie pod zmienioną nazwą, przyczem przyjął współników, swoich szwagrow, którzy w ten sposób, na skutek złożonych udziałów w gotówce, są sublokatorami Willingera.

Powołuje się równocześnie na orzeczenie sądu najwyższego Nr. 310 (Zeszyt 7-my orzecznictwa) i prosi o oddalenie próby o eksmisję.

Sąd wydał wyrok, mocą którego wyrok I instancji, oddalający powództwo o eksmisję, zostaje utrzymany w mocy.

Charakterystycznym jest, że równocześnie sąd postanowił pokwitowanie Janowskiej przesłać do urzędu skarbowego celem pobrania wpłat i kary, gdyż kartka ta nie zawierała zupełnie wymaganych znaczków stemplowych.

Sród czasopism „Skamander”

Ukazał się nr. 37 (styczeniowy) „Skamandra”. Zawiera on poezie Wierzyńskiego, Słonimskiego, Lieberta, Balińskiego, Broniewskiego, Tuwima, I. K. Młakowicza, przekład fragmentu poematu Jesienin „Pugaczow”, pióra Broniewskiego, wyjątki z nowej powieści Iwaszkiewicza „Księżyc wschodzi”, impresje M. J. Wielopolskiej „Samotność”, studjum Podhorskiego „Okolowa „O rytmowaniu”, wreszcie szkic St. J. Witkiewicza o powieści i o „Wniebowstąpieniu” Rytyarda.

„Lotnik”

Ukazał się nr. 2 „Lotnika”, czasopisma dla wszystkich. Na treść składają się: IX. Salon paryski. Współczesne metody szkolne — inż. p. M. Bohatyrewa, Konkurs szybowców i regulamin tegoż, dalszy ciąg powieści „Ikar Zwycięzca” — Z. Marynowskiego i bogata kronika. Numer zdobią wspaniałe fotografie z salonu paryskiego oraz zdjęcia jednej z największych fabryk płatowców świata — Fokkera w Holandji. Ciekawa i dostępna dla każdego treść, bogaty dział kroniki, obejmujący ostatnie wiadomości lotnicze z całego świata, stanowią o sympatycznej wartości pisma. Numer pojedynczy 20 gr.

„Przyroda i technika”

„Przyroda i Technika”, czasopismo poświęcone naukom przyrodniczym i ich zastosowaniu wyszło obecnie w zupełnie zmienionej szacie zewnętrznej i o bogatej, a dostępnej każdemu średnio wykształconemu czytelnikowi, treści. Zawiera artykuły: Pierwsze ślady życia na ziemi, według współczesnych badań, Budowa pierwiastków chemicznych, przystępnie napisana rozprawka, uwzględniająca najnowsze wyniki w tej dziedzinie, Geofon, nowy przyrząd do badań górniczych, przedstawiający zastosowanie do celów górniczych aparatu używanego do podłuchów minierskich podczas wojny światowej i t. d.

Pozatem zawiera „Przyroda i Technika” cały szereg wysoce interesujących wiadomości z zakresu postępu i najnowszych zdobyczy wiedzy przyrodniczej i technicznej, wiadomości o Polsce, ruch naukowy i organizacyjny, przegląd pożytecznych książek i czasopism i t. d.

Całość ilustrowana zdjęciami fotograficznymi i rysunkami — polecieć można jako zajmująca i pouczająca lekturę dla każdego czytelnika, interesującego się rozwojem nauk przyrodniczych i technicznych. Administracja wydawnictwa powyższego mieści się we Lwowie, Czarnieckiego 12.

„Przyrodnik”

Ukazał się właśnie 12-ty zeszyt „Przyrodnika”. Na treść zeszytu tego pożytecznego miesięcznika składają się szereg ciekawych artykułów, z których na szczególną uwagę zasługują obszerniejsza rzecz o rafach koralowych pióra prof. uniwersytetu dr. M. Siedleckiego, tudzież krótki artykuł prof. politechn. lwowskiej dr. B. Fułińskiego z dziedziny embriologii. Prof. Siedlecki daje wspaniały obraz bujnego życia na rafach koralowych mórz południowych, na które autor patrzył własnymi oczami w czasie pobytu w o-wych cudownych okolicach. Doskonałe zdjęcia fotograficzne i barwna tablica uzupełniają tekst. Prof. Fułiński omawia w krótkim szkicu tak mało ogółowi znane zagadnienia rozwoju zarodkowego kręgowców, ilustrując tekst kilkunastoma rycinami.

Dokończenie „Wiatru halnego” dr. M. Sokolowskiego porusza zagadnienie biologicznego znaczenia tego zjawiska dla roślin, a ilustrowane zdjęciami fotograficznymi, daje bardzo poważny i wielce pożyteczny artykuł.

Nadto szereg drobnych artykułów z zakresu praktycznych wiadomości dla miłośników akwarjów składa się na całość rzeczywiście wysokiej wartości zeszytu.

Z wielkiej chmury mały deszcz

Rzekome nadużycia podatkowe nie wytrzymują próby sądowej

Porównyując księgi obrotowe firmy „A. Kałuszynier i B. Lewkowicz”, z księgami handlowymi kilku przedsiębiorstw ekspedycyjnych, izba skarbową doszła do wniosku, że firma ta nie wpisała do swych ksiąg obrotowych niektórych tranzakcji, w szczególności zaś sprzedanych 443 sztuk towaru, ogólnej wartości 21.264 złotych.

Opierając się na zeznaniu, złożonym przez firmę i uważając, że zeznanie to jest świadomie nieprawdziwe, izba skarbową dopatrzyła się w tem przekroczeniu art. 106 ustawy o podatku przemysłowym. Na zasadzie tego sąd pokoju skazał Kałuszyniera i Lewkowicza, każdego z osobna, jako współwłaściciela f. „A. Kałuszynier i B. Lewkowicz” na 1,594 złotych grzywny.

Pełnomocnik firmy, adwokat Goldring, wniósł odwołanie od tego wyroku do sądu okręgowego, motywując je w sposób następujący:

1) art. 106 ust. o podatku przemysłowym znajduje się w ścisłym związku z art. 116 tejże ustawy, który daje możność przerwania dochodzenia karnego przed uzupełnieniem zeznania.

2) tryb obrany przez izbę skarbową, a praktykowany tylko w łódzkiej izbie skarbowej, t. j. donoszenie władzom sądowym o przekroczeniach bez protokularnego stwierdzenia uchybień, ma na celu uniemożliwienie oskarżonemu korzystania z art. 116 ust.

3) obecne księgi i figurujące w nich pozycje, na których oskarżeni ani żadnego wpływu nie mają, ani wogóle wglądu do tych ksiąg, nie mogą stanowić materiału dowodowego.

4) niezgodności, wykazane w zeznaniu, złożonym przez firmę, a obrotem rzeczywistym, nie mogą

wpłynąć ani na udaremnienie wymiaru, ani na jego uszczuplenie, gdyż w danym wypadku nie może być mowy o zeznaniu w rozumieniu ustawy, albowiem Kałuszynier zeznania nie podpisał, a Lewkowicz wypisał tylko nazwę firmy, nie umieszczając jednak swego podpisu.

5) kontroler skarbowy Felc ustalił, że sprzedaż w firmie „Kałuszynier i Lewkowicz” odbywa się półsztyczkami, których przeciętna wartość nie przekracza 30 złotych zaś izba skarbową ustaliła wartość każdej sztuki na 48 złotych.

6) ten sam kontroler ustalił, że pozycje ujawnione w biurze ekspedycyjnym „Belison, Brodecki i S-ka”, dotyczące 294 sztuk towaru, zaksięgowane były na nazwisko jakiegoś Kałuszyniera, który nie ma z firmą nic wspólnego, wobec czego kara może dotyczyć tylko niewpisanych omyłkowo do księgi obrotu 109 sztuk towaru po 30 złotych, czyli w sumie 3.270 złotych, od której podatek wynosi 81.85 groszy.

Ponieważ sąd uznał, iż oskarżeni zasadniczo winni tytułem grzywny zapłacić trzykrotną należność nieujawnionego podatku, grzywna wynosić powinna tylko 245.25 złotych, a nie 1,594 złotych.

7) firma „A. Kałuszynier i B. Lewkowicz” wniosła do kasy skarbowej przed dokonaniem rewizji tytułem dodatkowego podatku od obrotu sumę, która w zupełności pokryła różnicę, jaka istniała pomiędzy zeznaniem a obrotem faktycznym.

Sąd okręgowy, przewidywając się do wywodów pełnomocnika firmy, po zbadaniu podanych przez niego szczegółów, wyrok sądu pokoju uchylił i firmę „A. Kałuszynier i B. Lewkowicz” uniewinnił.

Gomulak contra walka z lichwą

Niema cen monopolowych

Są tylko ceny rynkowe

Poco więc drukuje się ceny w Dzienniku ustaw?

Wczoraj w wydziale odwoławczym sądu okręgowego rozegrał się epilog głośnej w swoim czasie afery tytoniowej. Jak wiadomo, urząd do walki z lichwą i spekulacją wniósł w r. ub. do sądu pokoju skargę na hurtownię tytoniową „Mateusz Gomulak” za pobieranie od konsumentów lichwiarskich cen.

Jako argument oskarżenia wysunął wówczas fakt, że Gomulak za paczkę „Grand Prix” pobierał 1 zł., podczas gdy taryfa urzędowa cenę tych papierosów określała na 60 groszy.

Na podstawie zeznań świadków, sąd pokoju skazał Gomulaka na 2 miesiące więzienia i 500 zł. grzywny, natomiast subjektów hurtowni Zygmunta Emrycha i Eugenję Walczakównę uniewinnił.

Wyrok ten został zaskarżony do sądu okręgowego zarówno przez skazanego jak i urząd do walki z lichwą.

W skardze apelacyjnej skazany prosił o uchylenie wyroku I instan-

cji, prokurator, domagając się tego samego, żądał dla Gomulaka podwyższenia kary do 6 miesięcy więzienia i 2,000 zł. zaś dla Emrycha i Walczakówny po 3 miesiące i 1,000 zł. grzywny.

Na rozprawie wczorajszej biegli, w skład których weszli dyrektor fabryki monopolowej i jeden z hurtowników, orzekli, że ceny pobierane przez Gomulaka, były cenami rynkowymi i jakkolwiek przekraczały cenę urzędową, to jednak nie było to lichwą, a tylko zwykłą kalkulacją handlową. W tym kierunku posła również obrona, która w osobach mec. Kobylińskiego i Fichny wniosła o uniewinnienie oskarżonego Gomulaka, podczas gdy prokurator popierał oskarżenie w całej rozciągłości.

Po dłuższej naradzie sąd uchylił wyrok sądu pokoju bez uwzględnienia skargi prokuratora.

Zaznaczyć należy, że wyrok ten jest ostatecznym, gdyż w sprawach o lichwę wojenną sąd okręgowy jest instancją najwyższą.

Trybuna publiczna.

Czego p. inżynier Skrzywan nie powiedział?

Do Redakcji „Głosu Polskiego”, w miejscu.

W nr. 36 „Głosu Polskiego” ukazała się notatka biura „BIP” a p. tyt. „Praca powinna być przedewszystkiem dla bezrobotnych”, w której m. in. wspomniano, jakoby kierownik robót kanalizacyjnych, p. inż. Skrzywan, chciał „przyjąć robotników wiejskich, bez pośrednictwa związków zawodowych”.

(W związku z powyższem magi-

strat m. Łodzi uprasza Sz. Redakcję o zaznaczenie, że p. inż. Skrzywan, naczelnik wydziału kanalizacji i wodociągów, nigdy i nigdzie zamierzał podobnych nie wypowiedzi, przeciwnie zaś tendencją zarówno p. inż. Skrzywana, jak magistratu jest przyjmowanie do robót kanalizacyjnych wyłącznie właśnie robotników miejskich, która to metoda przy rozpoczęciu robót będzie stosowana.

Prezydent M. Cynarski.

Giełda pracy.

POTRZEBNA

SAMODZIELNY

jest bufetowa do restauracji, Moniuszki 5, w Łodzi. 1007-1

buchalter-bilansista i korespondent obywatelski z prawami podatkowymi i spółek Akc., piszący na maszynie poszukuje stałej posady, ewentualnie na godziny. Zgłoszenia sub „Omega” przyjmuje Adm. „Głosu Polskiego” 1022-2

Metodą Wiedeńską

nauczam roboty smyrneńskiej (poduszeczki): dywany perskie, haft ręczny, roboty szydełkowe. Południowa 25, II brama, m. 26. Piotrkowska 82, prawa nowa oficyna, II drzwi. Zdolne abiturjenci mogą otrzymać po skończeniu kursu robotę. 1075-4

POSZUKUJĘ

posady kasjerki lub ekspedjentki. Łaskawe oferty do „Głosu” pod „Cudzoziemka” 1032-2

Krawcowa - krojczyni

poszukuje pracy w domach prywatnych, przyjmuje klerownictwo w prac. wni.— Wiadomość: Wschodnia 42, Szpigiel 122-2

RZĄDCA ROLNY

postępujący kilkuletnią praktyką przyjmie posadę samodzielną lub pod dyspozycję, na ordynarię lub na stół, od zaraz. Oferty do „Głosu Polskiego” pod „Z. P.” 049-2

MAMKA

ze świeżym i obfitym pokarmem poszukuje posady. Wymagania skromne. Wiadomość: Szkolna 26, IV p, 1059-2

Widowiska koncerty i zabawy

Teatr miejski.

Dzisiaj po południu, po cenach znizowanych głęboko, wstrząsający, pełen napięcia dramat Dostojewskiego „Idjota”. Wieczorem kapitalna, tryskająca humorem amerykańska krotkowiła M. Mayo „To moje dziecko”, która zdobyła sobie niezwykle powodzenie, dzięki swej beztroskiej pogodzie, niebawale komijnym sytuacjom i grze całego zespołu z pp. Morską, Łapińską, Krotklem i Zniczmem na czele. Jutro po południu doskonała komedia Z. Nowakowskiego „Tajemniczy pan” z autorem na czele. Wieczorem „To moje dziecko”.

Teatr popularny.

Dzisiaj, w sobotę, dn. 7 b. m., po poł. o godz. 4 dla młodzieży „Boleszewicy” W. Sieroszewskiego po cenach znizowanych do połowy. Wieczorem o godz. 8.15 po raz trzeci świetna krotkowiła w 3-ch aktach R. Ruskowskiego „Wesele Fonsia”. Udział biorą państwo: Bartoszewska, Fiszerówna, Marszycska, Żeromska, Staniewska, oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Gałęcki, Górecki, Puchalski, Zawieyski. W niedzielę o 4 po poł. i 8.15 wiecz. „Wesele Fonsia”.

Scena robotnicza w Pabjanicach.

Scena robotnicza przy okr. kom. zw. zaw. pod kierownictwem art. dram. M. J. Szackiego urządza dn. 8 lutego o godz. 8 wiecz. w sali gimnastycznej w Pabjanicach „Wieczór literacko-dramatyczny” pod hasłem „Chleba, pracy i pokoju”. Na program składają się: prelekcja p. Witolda Wandurskiego pod tyt. „Poezja pracy” oraz

tryptyk sceniczny, przerobiony z noweli L. Franka, a wyreżyserowany przez M. J. Szackiego w wykonaniu zespołu „Sceny robotniczej”.

Dzisiejsza reduta Bebe.

Jak było do przewidzenia, dzisiejsza maskarada na rzecz budowy kliniki przy ul. Targowej, wzbudziła ogólne zainteresowanie, gdyż co rok imprezy tej instytucji cieszą się wielkim powodzeniem. Dekoracje wykonane zostały według specjalnych planów, a cała zabawa zapowiada się bardzo wesoło.

Zabawa taneczna.

Koło byłych uczennic gimnazjum Stanisławy Rajskiej urządza w dniu dzisiejszym w lokalu „Stow. polskich kupców i przemysłowców chrześcijańskich” przy ul. Piotrkowskiej 113 zabawę taneczna. Początek o g. 10 wiecz.

8-my dzień turnieju walk francuskich.

W ósmym dniu walk francuskich pierwsza walka pomiędzy Löwym a Hawliczkim nie dała żadnego rezultatu.

W drugim spotkaniu Pinecki w 6 minucie położył nelsonem Rzyckiego, którego musiano wynieść z areny z powodu zawrotu głowy.

W trzecim, decydującym spotkaniu, Bartkowiak w 29 m. położył Bryknera.

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg turnieju. Walczą: Pinecki — Hawliczek, Jago — Mokni, Wilczek — Bambulo i Löwy — Bartkowiak. X.

Pożar w gabinecie Herriota

Blizsze szczegóły na razie nieznane

PARYŻ, 6 lutego. (Wasna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Dziś w południe została straż ogniowa wezwana do ministerstwa spraw zagranicznych na Quai d'Orsay, ponieważ w gabinecie Herriota wybuchł pożar. Pożar został szybko ugaszony. Blizsze okoliczności, wśród jakich powstał ogień, są dotychczas nieznane.

Anglja wprowadzi cła ochronne

Aby zabezpieczyć swój przemysł

LONDYN, 6 lutego (Pat.) — Projekt ustawy o zabezpieczeniu interesów przemysłu angielskiego jest przedmiotem szczegółowych badań przez zainteresowane sfery przemysłowe. Na pewne uwagi krytyczne, wypowiedziane co do tego planu przez przedstawicieli odnośnych gałęzi przemysłu, odpowiedział wczoraj w Whendon prezes Board of Trade sir Philip Cunliffe Lister. Minister przypomniał na wstępie, że premier obecny, który podczas kampanii wyborczej zapowiedział, iż jakkolwiek nie leży w jego zamiarach wprowadzenie w życie ustawy o cłach ochronnych dla przemysłu wogóle, to jednak zastrzegł on sobie swobodę działań w odniesieniu do

poszczególnych gałęzi przemysłu, tych mianowicie, których wytwórczość może w zupełności zaspokoić potrzeby kraju, a które mogłyby w razie przeciwnym uciepieć poważnie wskutek przemożnej i często nieuczciwej konkurencji przemysłu obcego.

W myśl tej deklaracji premiera wprowadzona będzie polityka cel ochronnych obecnego rządu.

Minister stanowczo zaprzecza pogłoskom, jakoby pewne nowe, które w dziedzinie ustawodawstwa celnego obecny rząd zamierza wprowadzić, miały się rozciągać na cały przemysł, a ostrze ich miałyby być skierowane przeciwko wszystkim krajom.

Zarządzenia takie byłyby niezgodne z przyjętą klauzulą największego uprzywilejowania, to też rząd angielski zamierza jedynie drogą wprowadzania pewnych ograniczeń ochronić przemysł rodzimy, nie stając w sprzeczności z interesem ogólnym handlu zagranicznego.

Pozatem, jak wskazał minister, będzie leżało raczej w interesie kupiectwa i przemysłu angielskiego wprowadzenie ogólnych opłat celnych dla pewnych gatunków fabrykatów, zamiast wprowadzania cel ochronnych wogóle, co pociągnęłoby za sobą wymaganie posiadania świadectw pochodzenia towarów.

Niemcy czują się zagrożone

Tak przynajmniej chcą wmówić światu

BERLIN, 6 lutego. (A. W.) — Niemcy, wobec aktualności kwestji paktu gwarancyjnego, którą poruszano w rozmowie między Herriotem a lordem Crevem, rozpoczęły kampanję, chcąc przekonać opinię międzynarodową, że pakt bezpieczeństwa musi być rozpatrywany również z punktu widzenia bezpieczeństwa samych Niemiec.

„Kölnische Zeitung”, która stoi w bliższych stosunkach ze sferami dyplomatycznymi Niemiec, co powszechnie zresztą jest znane, występuje z twierdzeniem, że Berlin, jako stolica państwa, jest zagrożony, gdyż leży on tylko o 170 kilometrów od granicy polskiej. Eskadra samolotów, której promień działania wynosi obecnie najmniej 400 kilometrów, może — zdaniem

pisma — w ciągu 2 godzin po wypowiedzeniu wojny obrócić w petrynę parlament, urząd do spraw zagranicznych i szereg innych budynków rządowych.

Z tymi samymi motywami spotykamy się i w artykułach innych pism niemieckich, które twierdzą, że Niemcy zagrożone są przynajmniej w tym samym stopniu, jak inne państwa.

Interesy pana Tajtelbauma

Dysponował cudzą esencją octową i nie płacił furmanom

Obecnie dyspozycje co do niego wydaje urząd śledczy

(b) Przy ul. Zgierskiej nr. 1 znajduje się hurtownia esencji octowej, właścicielem której jest niejaki Karas.

Hurtownia ta zaopatruje w artykuły ten wszystkich handlarzy łódzkich.

Między odbiorcami Karasia znajduje się również Jasek Tajtelbaum (Konstantynowska 1. 49), który swoje przedsiębiorstwo prowadzi do spółki z synem, Abramem.

Przed kilkoma tygodniami Abram Tajtelbaum kupił u Karasia 4 balony esencji, na które otrzymał kwit do składu ekspedytorów braci Szczecińskich.

Tajtelbaum, posiadając kwit przekazowy, wykorzystał go w ten sposób, że podług jego wzoru zamówił sobie w jakiejś drukarni identyczne kwity, a u rytownika pieczętkę firmy Karasia.

Mając gotowe kwity i pieczęcie, w krótkim przeciągu czasu pobrał ze składu Szczecińskich 104 balony esencji octowej; wartości 10 tysięcy złotych. Machinacje te pozostały niewykryte, gdyż Karas posiadał u Szczecińskich kilkaset balonów.

Znalazłszy się w posiadaniu takiego zapasu esencji, Tajtelbaum

począł sprzedawać ją na prowincję, dokąd wysyłał ją koleją. Urządzał się w ten sposób, że woźnicom, którzy odwozili esencje na koleją, dawał fałszowane kwity, za którymi odbierali u braci Szczecińskich balony i bezpośrednio odwozili je na kolej. Popęłił jednak jedną nieostrożność. Jako typowy łódzianin, zwlekał z zaplaceniem wynagrodzenia furmanom, którzy zniecierpliwieni zwrócili się do braci Szczecińskich z prośbą o podanie im adresu Tajtelbauma. Ponieważ Szczecińscy adresu tego nie znali, skierowali furmanów do Karasia.

W ten sposób oszustwo wyszło na jaw, a Karas skierował natychmiast sprawę do urzędu śledczego.

Urząd śledczy za pośrednictwem urzędów kolejowych stwierdził, że nadawca podstępnie wykradzionych balonów jest Tajtelbaum i że towar wysłany z Łodzi leży na różnych stacjach nie odebrany. Postanowiono tedy przystąpić do aresztowania Tajtelbauma, który jednak w międzyczasie zdołał zbiec.

Rozesłano za nim listy gończe.

Czerwona armja będzie się doskonaliła aby zapewnić spokój narodom

Pierwszy rozkaz nowego komendanta Frunzego

GDANSK, 6 lutego. (Wł. służba telegraf. „Głosu Polskiego”) — Nowy komendant armji i floty sowieckiej, Frunze, ogłosił swój pierwszy rozkaz do armji i floty. Oświadczając w tym rozkazie, że zw. sowieńców dąży do pokoju i pokojowej współpracy narodów, ale rozwój gospodarczy stwarza nowe groźby dla bezpieczeństwa sowiec.

W ostatnich czasach usiłowano stworzyć przeciw sowiecom wrogle ugrupowania małych i wielkich mocarstw. Czerwona armja będzie się więc doskonaliła, aby być gotową do odparcia niebezpieczeństw, grozących pracy pokojowej narodów związku sowieckiego.

Moralność

parlamentarna w Anglii
Czyli deputowanemu nie wolno prowadzić interesów z państwem

LONDYN, 6 lutego (Wł. służba telegr. „Głosu Polsk.”) — Deputowany z ramienia komunistów, W. Preston, musiał zrezygnować z mandatu poselskiego, ponieważ się okazało, iż towarz. elektryczne którego jest dyrektorem, zawarło kontrakt na dostawę aparatów dla ministerjum poczty i telegrafów na sumę minimalną zresztą. W m. Wal lsall, które reprezentuje Preston odbędą się wobec tego nowe wybory na posła do izby gmin.

Mniejszości narodowe w Estonji

TALLIN, 6 lutego. (Własna s. telegraficzna „Głosu Polskiego”). Parlament estoński przyjął dziś o godzinie 4-jej po południu ustawę, regulującą stosunki prawne mniejszości narodowych w Estonji.

Wybuch Etny

RZYM, 6 lutego. (Własna służba telegr. „Głosu Polskiego”). Wulkan Etna zaczął dzisiaj znów działać. Nad kraterem krążą samoloty i obserwują szczegółowo wszystkie fazy wybuchu.

Powtórnie skazani na śmierć

Eserzy w Sowdepji

BERLIN, 6 lutego. (A. W.) — „Vorwärts” donosi, że socjal-rewolucjoniści w więzieniu moskiewskim rozpoczęli strajk głodowy.

Jedenastu socjalistów, których w czasie słynnego procesu skazano na śmierć a następnie ulaskawiono, obecnie skazano powtórnie na śmierć.

Wysiłki zwalczania nadużywania opium rozbite

Dokonała tego Ameryka

GENEWA, 6 lutego. (Własna s. telegraficzna „Głosu Polskiego”). Konferencja w sprawie ograniczenia handlu opium została dziś zerwana. Pod koniec dzisiejszego posiedzenia odczytał przewodniczący konferencji list delegacji amerykańskiej, zawiadamiający prezydenta o wycofaniu się jej z obrad.

Zaciekle walki w Chinach

LONDYN, 6 lutego. (AW.) — Z Hong-Kong donoszą, że w Chinach południowych wybuchły znów zaciekle walki.

Generał Czen-Lung-Min, najzagorzalszy przeciwnik Sun-Yat-Sena, zaatakował wczoraj miasto Kanton i otoczył forteczę Fum, leżącą w pobliżu miasta.

Komendant Kantonu, celem odzyskania tego ważnego punktu, wysłał z odsieczą siłę zbrojną, złożoną przeważnie ze studentów niemieckich i rosyjskich, wyćwiczonych wojskowo.

Toczą się zawzięte walki.

Rząd pilnie pracuje nad sprawami kresów

WARSZAWA, 6 lutego. (Specjalna s. informac. „Głosu Pol.”). Minister Thugutt przyjął wczoraj delegację osadników wojskowych z kresów wschodnich.

Komitet polityczny rady ministrów zajmował się wczoraj sprawą reformy rolnej na kresach wschodnich.

Premjer zaś konferował z przedstawicielami Białegostoku. Jak widzimy, sprawa kresów wschodnich zajmuje wciąż poważne miejsce w pracach naszego rządu.

WARSZAWA, 6 lutego. (Pat.) Dnia 6 b. m. odbyła się w prezydium rady ministrów konferencja komisji wniosków ustawodawczych dla ziem wschodnich pod przewodnictwem wojewody Romana w sprawie uporządkowania ustawodawstwa w województwach wschodnich.

Zebranie zagałał prezes komisji wojewoda Roman.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział liczni z pośród zebranych rzeczoznawców.

Wykłady marszałka Piłsudskiego na kursie dowódców dywizji

Wczoraj o godz. 5 po południu odbył się na kursie dowódców dywizji pierwszy wykład marszałka Piłsudskiego. Tematem wykładu były t. zw. gry wojenne.

Marszałek Piłsudski wygłosi jeszcze dwa takie wykłady: dziś i jutro.

P. Strassburger w Warszawie

Generalny komisarz Rzpłitej w Gdańsku, p. Strassburger, przybył wczoraj o g. 9 rano do Warszawy. Natychmiast przyjęty był przez ministra spraw zagranicznych, pana Skrzyńskiego, z którym odbył dłuższą konferencję. O godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie komitetu politycznego ministrów, na którym p. Strassburger zreferuje sprawę konfliktów gdańskich.

Ul w kasie chorych

Lekarze radzić będą nad strajkiem

Strajk ma być odpowiedzią na odrzucenie arbitrażu

(b) Ponieważ zarząd kasy chorych odrzucił propozycję arbitrażu, wysuniętą przez ministerstwo pracy, związek lekarzy zwołuje na jutro ogólne zebranie, na którym powzięta będzie ostateczna decyzja w sprawie dalszej pracy lekarzy kasy chorych.

Nie jest wykluczonem, że wobec stanowczej decyzji zarządu kasy chorych nieudzielania jakiegokolwiek dalszych podwyżek, zostanie postanowiony strajk.

Odwolanie wieceu

Demonstracji bezrobotnych nie będzie

(b) Na odbytem ostatnio wieceu bezrobotnych uchwalono zwołać w sobotę wielki wiec pod gołem niebem z udziałem wszystkich związków w związku z planami magistrackimi zatrudnienia przy robotach kanalizacyjnych wyłącznie robotników wiejskich, z pominięciem bezrobotnych łódzkich.

Ponieważ jednak związki zawodowe NPR, i Ch. D. odmówiły swego udziału w tem wieceu, został on odwołany.

Towary wełniane' podrożeją

Zwyżka może być dość znaczną

(—) Pomimo, że przedwczesnym byloby dzisiaj już usiłować przewidzieć, jak kształtować się będzie sytuacja na rynkach wyrobów wełnianych, nie od rzeczy będzie jednak rozejrzeć się w obecnej sytuacji na rynku wełny surowej.

Prasa przynosi wiadomości o rzekomej niższej cenie wełny na aukcjach londyńskich, nie podając jednak bliższych szczegółów.

W dniu otwarcia aukcji londyńskiej, t. j. w dniu 20 stycznia, zaznaczył się wprawdzie pewien spadek cen, ale nie była to bynajmniej oczekiwana i przepowiadana poważniejsza niższa cen.

Ceny za dobre Cross-bredy, w porównaniu z cenami ostatniej listopadowej aukcji, pozostały niezmiennione. Jedynie niektóre lepsze gatunki można było nabyć o 5 procent taniej, jednak w walucie funtowej. To ostatnie należy podkreślić, gdyż to właśnie nie zostało uwzględnione w wiadomościach prasowych, podających tylko wyniki cyfrowe, zdolne w tym wypadku spowodować nieporozumienie zarówno w przemyśle wełnianym, jak i w handlu wełnianą manufakturą.

Lekkie osłabienie się cen na lepsze gatunki wełny anulowane zostało całkowicie zwyżką funta angielskiego, jaka nastąpiła od listopada 1924 r. W dniu 29 listopada 1924 r. funt angielski notowano w Amsterdamie 11.47, a w dniu 19 stycznia 1925 r. 11.85, czyli zwyżka o 3.4 procent.

W tym samym stosunku podniosł się funt w porównaniu ze wszytymi ustabilizowanymi walutami. Wynika z tego, że po przeliczeniu na dolary, względnie na franki szwajcarskie, ceny Cross-bredów od listopada i grudnia roku 1924, t. j. od okresu najwyższych notowań, wzrosły jeszcze o różnicę kursu funta, a tylko nieznacznie

najlepsze gatunki potaniały o 1.5 procent. Taka zaś niższa na cenę materiałów wełnianych wpływu żadnego nie ma.

Cross-bredy są tym gatunkiem wełny, który najwięcej używany jest do fabrykacji towarów, którego cena decyduje o cenie towaru. Cena Cross-bredów wykazuje nadal silną tendencję i utrzymuje się uporczywie na wysokim poziomie.

Z ostatnich aukcji zamorskich donoszą, że importerzy i sprzedawcy wszystkich niemal narodowości okazują wielką rezerwę przy zakupach, a mimo to poziom cen utrzymuje się niewzruszenie.

Poważniejsza niższa cen surowca byłaby bardzo pożądana, gdyż tylko ona umożliwiłaby utrzymanie cen gotowych wyrobów na do tychczasowym poziomie. Bez takiej niższej zwyżka cen towarów wełnianych jest nieunikniona, zwłaszcza wobec coraz nowych żądań ekonomicznych ze strony robotników.

Artykuły żywnościowe, czynsze i wogóle wszystko drożeje, koszty utrzymania wzrastają, rezultatem tego będzie, że robotnicy rychło zażądają nowych podwyżek. Przemysłowiec podwyżki te musi wliczyć do ceny towarów. Jeżeli więc ceny surowca utrzymują się na obecnym wysokim poziomie, niepodobieństwem będzie utrzymanie na obecnym poziomie ceny gotowe go towaru. Ponieważ dotychczas naogół ceny gotowych towarów nie zostały podniesione, zwyżka ta nastąpi nagle i obejmie wszystkie gatunki wyrobów, zawierających wełnę lub z wełny wyrabianych.

Najbliższa przyszłość wykaże niewątpliwie słuszność tego rozumowania. Byłoby wielkim szczęściem, gdyby dzisiejsze ceny towarów wełnianych udało się utrzymać przynajmniej do jesieni.

Rząd a kupiectwo.

„Polityka gospodarcza musi być syntezą polityki rządu i społeczeństwa jednocześnie“.

(—) Wł. Grabski (expose w paźdz. r.u.)

Postulat współpracy społeczeństwa z rządem w dziedzinie rozwiązywania zagadnień gospodarczych głoszony jest obecnie przez wszystkich i przy każdej okazji. — Postulat ten ujmowany jest, zwłaszcza przez sfery rządowe w sposób mylny i tu chyba tkwi przyczyna na dziwne zjawiska, że mimo okazywanych z obu stron chęci współdziałania, mimo powszechnego uznania hasła: że „sanacja gospodarcza nie da się przeprowadzić w drodze dyktatury“, rżlegają się ciągle głosy niezadowolenia, głosy twierdzące, że rząd w najważniejszych kwestiach działa bez kontaktu z czynnikami gospodarczymi.

Jesteśmy wprawdzie dalecy od stosunków zachodnio-europejskich gdzie o polityce rządu decydują całkowicie wskazania i życzenia sfer gospodarczych, nie mamy niestety ani tego uświadomienia (skrytaliczowanego programu gospodarczego), ani tej organizacji, co przemysł i handel na zachodzie Europy. Jednakże i u nas nie może być mowy o współpracy, póki rząd rozumieć ją będzie tak, że pewne kwestje i zadania (polit. traktatowa, celna, walutowa, podatkowa i t.d.) leżą całkowicie w sferze wpły wów i decyzji rządu, a inne (organizacja pracy, wzmoczenie wydajności przy obniżeniu kosztów produkcji, a przede wszystkim płacenie podatków) spełniać ma społeczeństwo według programu przez rząd ustalonego.

W tem właśnie tkwi błąd. Jeżeli polityka gospodarcza ma naprawdę być, jak chce pan premier „syntezą polityki rządu i społeczeństwa“, zniknąć muszą granice pomiędzy sferą wpływu rządu i społeczeństwa!

Konieczność stosowania się wszystkich czynników w państwie do jednolitego programu gospodarczego nie ulega wprawdzie najmniejszej wątpliwości, ale program ten powstać musi przy wybitnym, jeżeli nie wyłącznym udziale sfer najbardziej zainteresowanych, a więc przemysłu i handlu.

Kto ponosi ofiary, musi mieć wpływ na ich rozłożenie i celowe użycie! W związku z tem pozostaje przedewszystkiem zerwanie z legendą o niespełnianiu obowiązków przez tę, czy inną grupę, boć przeczą temu jaskrawe fakty.

Jest chyba rzeczą powszechnie znaną, że nawet tak okrzykane i przy każdej okazji posądzane o nie lojalność, kupiectwo łódzkie zrujnowało się niemal doszczętnie odnosząc resztki kapitału obrotowego do kas skarbowych!

To też pomijanie opinii sfer gospodarczych, przy rozwiązywaniu przez rząd najdonioślejszych zagadnień gospodarczych, albo też powoływanie do współpracy tylko przemysłu, a ignorowanie handlu (co w praktyce stale ma miejsce) jest zarówno ze stanowiska celowości jak i sprawiedliwości, niewłaściwe.

Niedoceniaenie znaczenia kupiectwa nie jest bynajmniej zjawiskiem u nas nowym. Działy w tym kierunku przedewszystkiem tradycje rosyjskie.

Spoleczeństwo rosyjskie spoglądało na kupiectwo z pogardą, a rząd nietylko, że nie dbał zupełnie o stworzenie najelementarniejszych warunków rozwoju handlu (brak izb handlowo - przemysłowych, macosze traktowanie szkolnictwa handlowego), ale nadto idąc za popędem nastrojów społeczeństwa, całe ostrze systemu policyjnego kierował przeciwko kupiectwu. Znana korupcja administracji rosyjskiej, samowola i łapownictwo dopomogły reszty, pozabawiając stan kupiecki całkowicie znaczenia i wpływu.

Z goryczą stwierdzić musimy, że stosunki te, jak dotąd nieznaczej tylko zmianie uległy. Nie pora teraz, kiedy konsolidacja wszystkich czynników państwowo-twórczych (a takim czynnikiem wbrew powszechnej opinii jest kupiectwo, choćby z istoty swego stanowiska socjalnego) jest warunkiem sine qua non odrodzenia gospodarczego Polski, na wyliczanie wszystkich błędów, jakich się rządy wobec kupiectwa dopuściły.

Ale chyba pora najwyższa, aby i rząd i sejm i społeczeństwo zerwały z systemem niedoceniaenia roli handlu, ignorowania jego postulatów i hamowania jego rozwoju!

Gdyby się stosunki nawet tak ułożyły, że Polska mieć będzie charakter wybitnie rolniczy, to i wtedy handel będzie jednym z najdonioślejszych czynników postępu gospodarczego i śmiało rzec można, kulturalnego.

Handel bowiem w stopniu jeszcze większym, niż przemysł zasła przedsiębiorstwa transportowe, ubezpieczeniowe, kredytowe, roz-powszechnia wyroby krajowe po całej kuli ziemskiej, szuka i poznaje rynki zbytu oraz potrzeby poszczególnych miejscowości, a w stopniu nie mniejszym, niż przemysł, zatrudnia liczne rzesze pracowników umysłowych, ponosi ciężary państwowe i komunalne, a w razie wojny jest niepoślednim zgoła czynnikiem obrony kraju.

organizując dostawy żywności i unundurowania.

Ta najogólniej zarysowana rola kupiectwa nie wyczerpuje bynajmniej jego znaczenia, ale dłuższe rozwodzenie się nad tem, co na całym świecie kulturalnym jest oddawna dowiedzione i uznane, będzie chyba zbyt długie.

Czynnik, który takie odgrywa znaczenie musi być narówni z prze-mysłem dopuszczony do decydowania o wszystkich zagadnieniach polityki gospodarczej państwa!

Spotkać nas tu może jeden tylko zarzut, jeden tylko argument przeciwny: kupiectwo nasze nie da się z kupiectwem na zachodzie Europy porównać, kupiectwo nasze nie dorosło do zadań, jakie chce wraz z państwem wziąć na swe barki.

Trudno nie przyznać, że czas niewoli, a jeszcze bardziej okres inflacji wprowadziły do szeregów kupiectwa (jak zresztą do wszystkich sfer społeczeństwa, a więc i do przemysłu i do rolnictwa) elementy niepożądane, elementy, które i stare kupiectwo zdemoralizowały. W parze z tem idzie ogólnie niski, w porównaniu z Zachodem, poziom kulturalny miast. To też pierwszym zadaniem rządu być winno podniesienie tego poziomu.

Zaś walkę o uświadomienie kupiectwa, podniesienie jego etyki zawodowej, a przez to wprowadzenie go do szeregu równorzędnych i decydujących w państwie czynników, podjąć winny stowarzyszenia kupieckie.

To też stworzenie na odpowiednim poziomie stojących, względnie odrodzenie w tym kierunku istniejących stowarzyszeń kupieckich, celem podjęcia tej ogromnej pracy, jest tem pilniejsze, że rząd, choćby chciał, zbyt wiele uwagi potrzebom kupiectwa poświęcić nie może, bo jest zależny od warstwy włościańsko - obszarnej, a znaczenie przemysłu w handlu jest w życiu politycznym niezmiernie niskie.

xy.

Sprawozdanie Banku Polskiego za rok 1924

Dnia 14 lutego przedłożone zostanie akcjonariuszom

Ukazało się sprawozdanie Banku Polskiego za pierwszy okres działalności (od 28 kwietnia do 31 grudnia 1924 r.)

Sprawozdanie to złożone zostanie walnemu zebraniu akcjonariuszy banku w dniu 14 lutego r. b. o godz. 10 rano.

Sprawozdanie to zajmuje 48 stron druku i zawiera 12 tablic statystycznych.

W sprawozdaniu ogólnem znajdujemy charakterystykę położenia skarbowego i walutowego przed rozpoczęciem działalności banku, historię prac sanacyjnych rządu, przebieg organizacji Banku Polskiego, wreszcie zestawienie działalności kredytowej banku w ciągu pierwszych 8-miu miesięcy jego istnienia.

Drugą część sprawozdania obejmują zestawienia szczegółowe (wykaz oddziałów banku, kapitał

akcyjny, obrotowy, złoto, obieg biletów bankowych, pokrycie biletów bankowych, dyskonto weksli, pożyczki zastawowe, operacje komisowe, świadczenia na rzecz skarbu i t. d.)

Pobrane odsetki, prowizja i zysk na rachunkach walutowych przyniosły w okresie sprawozdawczym 26,9 mil. zł., zysk czysty zaś 11,9 mil. zł. Z zysku tego w myśl statutu przeznaczają się: na kapitał zapasowy 1,1 mil. zł., na dywidendę 8 mil. zł., dla skarbu państwa 2,7 mil. zł., resztę 53 tys. zł. projektuje się przenieść na rok 1925-ty.

W dn. 31 grudnia r. z. prócz oddziału głównego w Warszawie, posiadał Bank Polski 46 oddziałów w najważniejszych ośrodkach gospodarczych oraz w 50 miejscowościach zastępstwa banku.

Upadłość firmy „Vestes“ Sp. Akc.

Do wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi wpłynęło podanie firmy „Paul Dessurmont, Motte i S-ka“ o ogłoszenie upadłości firmy „Polska Wytwórnia

wyrobów włókienniczych „Vestes“ sp. akc. w Łodzi“, która zawiesiła wypłaty.

Decyzję sądu oraz szczegóły podamy w najbliższym numerze.

Francis Willey contra R. Kindler

Dalszy ciąg rozpraw

W sprawozdaniu z procesu firmy „Francis Willey et Co“ przeciwko tow. akc. R. Kindler wspomnieliśmy, że sąd przychylił się do wniosku pełnomocnika Kinderów i dopuścił dowód ze świadków, którzy mieli stwierdzić, że zaprotestowane weksle są weksłami bezwalutowymi.

Wczoraj sprawa ta ponownie była rozpatrywana w sądzie handlowym z powodu prośby, złożonej przez towarzystwo R. Kindler o wezwanie dwóch dodatkowych świadków.

Adwokat Tallen - Wilczewski sprzeciwił się żądaniu firmy Kindler, wywodząc, że przepisy postępowania sądowego nie dopuszczają dowodów z świadków w wypadkach, gdy niezbędne są dowody pisemne, względnie dla obalenia dowodu pisemnego.

Nowa ustawa wekslowa wprowadza zasadę, że powoływanie się na bezwalutowość weksla może mieć miejsce tylko wtedy, gdy fakt ten wynika z treści zaprotestowanego dokumentu, a nie z charakteru osobistych stosunków między stronami.

Sąd na posiedzeniu w dniu 24 stycznia uznał dowód ze świadków wbrew ustawie o postępowaniu cywilnem. Strona przeciwna miała możność jeszcze przed rozprawą merytoryczną prosić o zbadanie wszystkich tych 4 świadków, członków zarządu firmy Kindler, których podpisy widnieją na weksłach.

Rzecznik towarzystwa Kindler uczynił to dopiero w tydzień póź-

niej podczas rozprawy, z czego, zdaniem adwokata Tallen-Wilczewskiego, wynika, że firma Kindler działa wyłącznie na zwłokę.

Wobec tego, adwokat Wilczewski wnosi o oddalenie żądania towarzystwa Kindler.

Pełnomocnik tow. Kindler adwokat Słonimski stwierdza, że niedopuszczalnym jest krytykowanie decyzji sądu, przed obliczem tego samego sądu, bez wniesienia do sprawy nowych okoliczności.

Tow. Kindler nie działa na zwłokę, lecz wobec powagi sprawy, musi domagać się zbadania wszystkich świadków, którzy są w stanie wyświetlić całą prawdę.

Wspomniane przez stronę przeciwną przepisy prawa, rzekomo niedopuszczające dowodów ze świadków, nie mogą mieć zastosowania do spraw wekslowych. Bezwalutowość weksla nie jest pojęciem, wytworzonym w praktyce, lecz pojęciem, ustalonym przez kodeks i posiadającym w sprawach wekslowych pierwszorzędne znaczenie.

Powoływanie się na przepisy nowej ustawy wekslowej jest niezrozumiałe, gdyż żadna ustawa nie działa wstecz, zwłaszcza ustawa, która tak zasadniczo koliduje z ustawą dawną w tym samym przedmiocie.

W konkluzji adwokat Słonimski prosi o powołanie wskazanych dwóch świadków i o zaprotokółowanie i zobowiązanie się, że pozwani stawiają się w terminie na rozprawę.

Decyzja zapadnie później.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 6-go lutego (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.18,75
Funtów ang. —

CZEKI.

Belgia 26,75
Londyn 24,895
Holandia 209,55
N. York 5,185
Paryż 28,03
Praga 15,365
Wiedeń 7,30,50
Włochy 21,625
Szwajcaria 100,20
Sztokholm —
Miljonówka —
8 proc. pożyczka złota 7,60
Pożyczka dolarowa 3,70
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 28,75
4 proc. listy zastawne ziemskie —
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 18.—
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne —
Pożyczka konwersyjna 5,00
10 proc. pożyczka kolejowa 8,80

Giełda akcjoowa.

Bank dyskontowy 7,50—8
Bank dla handlu i przem. 1—1,10
Bank zachodni 2,10—2—2,20
Bank zarobkowy 9,75—10
Bank handlowy 6,50—6,75
Bank przem. Lwów 0,42
Bank zjedn. ziem. polsk. 1,70
Zgierz 1,25—1,28
Spiess 1,40
Elektryczność 2,30
Siła i Światło 0,42—0,44
Czersk 0,78
Gostawice 2,20—2,45
Cukier 3,85—4
Łazy 0,18
Węgiel 3,50—3,55—3,53, 4-ej em. 3,25—3,35
Cegielski 0,73—0,72—0,73
Lilpop 0,83—0,85
Norblin 0,93—0,98—0,96
Parowozowy 0,78—0,76—0,77
Rudzki 1,48—1,56
Ursus 1,75—1,85—1,80
Zawiercie 20—21—20,50
Borkowski 1,50—1,40
Synd. rolniczy 2,20
Cmleń 0,68
Pustelnik 1
Tehate 1,60
Majewski 0,23
Puls 0,55
Elektr. Dąbrow. 1,15—1,40
Brown Boveri 1,20

Chodorów 5,10—5,25
Częstocice 2,30—2,50
Michałów 0,53—0,54
Firley 0,53—0,52
Drzewo 0,60
Nafta 0,64
Nobel 2,20—2,40—2,35
Fitzner 5—5,10
Modrzejów 4,75—4,90—4,82
Osirowieckie 7,85—8,15—8,10
Rohn i Zieliński 0,50
Starachowice 2,15—2,21
Zieleniewski 11,50—12
Żyrardów I em. 15, II em. 12,15—13,10—13,05
Żegluga 0,22—0,20
Haberbusch 6,25—6,40
Spirytus 3,30

Wieczorna pogiełda akcjoowa.

WARSZAWA, 6 lutego. (AW). Wieczorna pogiełda akcjoowa.
Bank dyskontowy 8,10
Bank handlowy 6,85
Bank przem. Lwów 0,43
Bank zachodni 2,25
Bank zarobkowy 10
Kłewski 0,24
Puls 0,56
Spiess 1,45
Zgierz 1,30
Chodorów 5,35
Cukier 4,10
Węgiel 3,60
Nafta 0,65
Nobel 2,40
Cegielski 0,73

Lilpop 0,86
Modrzejów 4,90—4,95
Ostrowiec 8,20
Parowozowy 0,77
Rudzki 1,60
Starachowice 2,22—2,25
Zieleniewski 12,00
Żyrardów 13,25
Borkowski 1,50
Haberbusch 6,50
Spirytus 3,35

Notowania złotego.

W dniu 6-tym lutego 1925 r.
Berlin 80,15—80,425
Zurych 100,00
New-York 19,25
Praga 655,—
Ryga 100,—

Urzędowa giełda w Gdańsku.

GDANSK, 6-go lutego (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:
100 złotych polskich 101,24—101,76
100 marek rentowych 125,136—125,764
Czek na Londyn 25,20,85
Telegraficzna wypłata na:
Berlin 124,987—125,615
N. York 526,08—528,69
Holandję 212,78—212,84
Warszawę 100,87—101,53
Czek na Warszawę i Katowice 80,425

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 6-go lutego. (Pat) — Zamknięcie giełdy.
Londyn 88,82
N. York 18,577

Belgia 95,30
Hiszpania 265,57
Włochy 77,00
Szwajcaria 359,—
Norwegia 281,50
Szwecja 500,25
Holandia 747,50
Rumunia 9,55
Wiedeń 26,12
Praga 54,80

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 6-go lutego (Pat) — Zamknięcie giełdy.
N. York 478,50
Francja 88,80
Belgia 95,25
Włochy 115,25
Szwajcaria 24,80
Hiszpania 53,46
Portugalia 2,45
Holandia 11,87,75
Dania 26,89
Norwegia 51,30
Szwecja 17,80
Helsingfors 180,—
Niemcy 20,15
Austria 542,000
Praga 162,25
Warszawa 24,85—25,05

Od kaszlu i przeziębiecia używać

„pastylki Neo-Valda“

wyrobu Laboratorium Chemiczno-Farmaceutyczne.

B. Krogulecki w Warszawie

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

CZARNO-BIAŁA

LICYTACJA.

W dniu 12 b. m. sprzedamy w drodze licytacji największej ofiarującemu

15 ton alunu

krystalicznego w kawałkach, niemieckiego pochodzenia, zamagazynowanego w składach wolnocłowych.

Licytacja wg. próbek odbędzie się w naszym biurze przy ulicy Pomorskiej 21.

Spółka Akc. Międzynarodowego Transportu
SCHENKER i S-ka, Łódź.

Duży lokal biurowy

całkowicie urządzony w dobrym punkcie m. Łodzi natychmiast do odstąpienia wraz z obszerną i widną piwnicą, nadająca się na skład wszelkich towarów. Telefon, oświetlenie elektryczne. Wiadomość: Łódź, ulica Ewangelicka 7 m. 22. 1081—3

ZAWIADOMIENIE.

Dnia 8 lutego, w niedzielę, odbędzie się w sali Stowarzyszenia Techników, ul. Andrzeja 3,

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Lekarzy kasowych

z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu z walnego posiedzenia z d. 21 grudnia 1924 roku.
2) Sprawozdanie z toczących się pertraktacji nad umową główną.
3) Sprawozdanie z pertraktacji cennikowej.
4) Odrzucenie arbitrażu, proponowanego przez Ministra Pracy i Op. Sp. przez Zarząd Kasy Chorych.
5) Wnioski Zarządu.
Posiedzenie odbędzie się o godz. 3 po poł. w pierwszym terminie, wzgl. o godz. 3 m. 30 po poł. punktualnie w drugim, ostatecznym terminie.
Ze względu na niezmierną doniosłość mogących zapasć uchwał, przybycie wszystkich lekarzy kasowych jest bezwzględnie konieczne.

Zarząd Sekcji Lekarzy Kasowych

Lecznica

Inst. Roentgenowski 17 ZGIERSKA 17.

Choroby: uszu, nosa, gardła, oczu, wener. i skórne, nerwowe, dzieci, kobiece i akuszerja, chirurgia, wewnętrzne, Roentgenolog
Dr. Rakowski 9-11 i 2-3.
Dr. Goldstein-Polak 11 1/2-1.
Dr. Rózaner 9-10 1/2 i 1-2
Dr. Justman 11 1/2-2.
Dr. Rozenwajg 10-11 i 3-4.
Dr. Papierny 11 1/2-1.
Dr. Kantor 2-3.
Dr. Weinberg 4-5 1/2.
Dr. Stupel 3-6.

Djatermia, elektryzacja, lampa kwarcowa i wszelkie analizy. Wizyty do domu. PORADA ZŁ. 3. 890—8

ZAGUBIONE LUB SKRADZONE

Między ul. Piotrkowską № 114 a 64, lub w cukierni Gostomskiego został w piątek dnia 6 lutego, o godz. 5 pp. zagubiony lub skradziony portfel z następującą zawartością:
1. weksel, pl. 28 lutego b. r., wyst. S. Ginzburg, z l. J. Hochberg na zł. 220.—, 1 weksel, pl. 5 marca b. r., wyst. L. Dörtner, z l. H. W. Szall, na zł. 300.—, 1 weksel, pl. 12 marca b. r., wyst. J. Gottlieb, z l. H. W. Szall, na zł. 200.—, gotówką zł. 156.—, książka kasowa i książka sprzedaży, książka obrotowa za rok 1924, książka sprzedaży przedmiotów zbytku wraz z kwitarszem i zaświadczeniami kupców.
Weksele niniejszem unieważnia się. Uczciwy znalazca jest proszony zwrócić, dla niego zupełnie bezwartościowe, książki i dokumenty, zatrzymując gotówkę i portfel dla siebie.
J. Kaliński
Współwłaściciel firmy: Kaliński i Wolhendler, Piotrkowska № 114.

1076—1

Anna Laferska

powróciła i przyjmuje nadal od 9—12 i od 3—7.

Pracownia Gorsetów Łódź, Piotrkowska 182 — oficyjna, parter.

Poleca: różnego rodzaju gorsety, pasy pooperacyjne, pasy zwykłe higieniczne i okolicznościowe, biustonosze, staniki prostotrzymacze, przefasonowania, reperacje, i pranie gorsetów.
UWAGA: Wyrównywanie figur. Piotrkowska 182, oficyjna, parter. 858—6

Fotografujcie się

tylko w pierwszorzędnym Atelier

A. PIOTROWSKI

Plac Wolności № 6.

3 pocztówki, cała figura, 2 złota
1 Foto-Portret duży, z natury
40x50 cm., cała figura, 10 złotych

Zdjęcia wykonywa znany operator
p. Z. BUCHCAR. 902—20
Zakład czynny codz. od 9 r. do 7 wiecz

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44.

Od 2 lutego do 8 lutego 1925 roku

Pierwszy raz w Łodzi Dla dorosłych:

Choroby weneryczne

Film naukowy
Ceny miejsc I. 0,70 gr., II., 0,60 gr. III. 0,50 gr. — Dla mężczyzn: w poniedziałek, wtorek, środa, sobota i niedziela; — Dla kobiet w czwartek i piątek. Początek o godz. 6, 7, 30 i 9 w.

Dla dzieci i młodzieży —

Półdziki Lord

Komedja w 5-ciu akt. Nad program: **ACH, CISZTUBACY** Komedja w 2 ch aktach.
Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr. III. 0,10 gr. Początek o g. 5 i 430 pp.

Lokal

parterowy, frontowy z dużym oknem wystawowym, na Piotrkowskiej między Główną, a placem Wolności potrzebny od zaraz. Oferty do „Głosu“ pod „Z.“ 072-2

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Angielskiego kónwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. N. Cegielniana № 12, m. 4, od 3—5 pp. 1021-3-
Studentka udziela lekcji. Przygotowuje do egzaminów. Zawadzka 12, Abramowicz. 1046-1-
student prawa udziela korepetycji w zakresie 8 klas gimnazjum humanistycznego. Specjalność: polski, łacina, niemiecki. Oferty sub. „Student“ do Adm. „Głosu Polskiego“ 1070-5-
Udziałam lekcji gry na mandolinie. Ceny niskie. Wiadomość: sklep kolonialny, Ogrodowa 20. 71—2-
Kupno i sprzedaż

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania 18 stolików marmurowych, kontuar, lodówka, krzesła wiedeńskie, stół i szafki miedziane. Dzielna № 1, m. 6. 1024-3-
Do sprzedania: szafki, bielizniarka, tremo krzesła, 1 ó 2 k a z materacami. Główna 9, m. 11. 7-3-
Kupno i sprzedaż: pianina i fortepianu, kupuje firma „Lira“ Piotrkowska 82. 1025-3-
Przedam z zaraz kredens z lustrem, lustro-tre-mo, łóżka z widokami, dobre, tanio. Rzgowska 51, gospodarz. 1058-5-
Dr. Ludwik Falk

Doniesienia rozm.

czyraki na karku, furunkuly, rany ropiejące, odparzenia—leczy maść gojąca aptekarza Zenona Redera. Wyrób i skład wyłączny: Apteka Redera, Kraków, Karłowicza 25 b. Na prowincję wysyła odwrotnie za załączką zł. 2,75. 1001-3-d

Lokale, mieszkania

pokoje pojedyncze mieszkanie, sklepy do wynajęcia. Adresy udziela i przyjmuje: Bławat Polski, Piotrkowska 174. 60-2-1

Zagubione dokum.

Wachel Zdzisław zgubił cenzurę, wydaną przez Gimnazjum ks. Skorupki. 1080-1-z

Dr. med.

F. Skusiewicz

ul. Andrzeja 11

Choroby skórne i weneryczne.

godz. przyjęć od 9,30 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 6 wiecz.

Dr. med.

A. MAZUR

Choroby uszu, nosa i gardła, wady głosu i wymowy (jąkanie etc.)

Narutowicza № 44 (Dzielna) Tel. 22-44

Przyjmuje od 4—6 248—1

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa i gardła i chirurg.

4—7.

Piotrkowska 113.